ROK V Nr 71

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 204-03 204-04 — P. 20 i 23

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA MIECAŁA 8 • TELEFON 22-20

WROCŁAW — KATOWICE
1-go września 1949 r.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 85 - TELEFON 24-06

CZWARTEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY 120 ZŁ
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON 574-71

W przededniu ważnych decyzji CRZZ

Niculescu i Rumuni ciągle na czele

Kolarze dotarli do Tatr

Wielki sukces »Bałtyków«

Red. Wacław Fajge telefonuje z Zakopanego.

Oddawna w omówieniach Tour de Pologne zwracaliśmy uwagę na etap górski Katowice — Zakopane. Wszyscy jeżdżący na rowerze, choćby tylko dla przyjemności, zdają sobie sprawę jak ciężkie są warunki jazdy na rowerze w terenie lekko choćby pagórkowatym. A cóż tu mówić o górach, o trudnym dla kolarzy odcinku dzisiejszych wiraży.

Są tacy, którzy potrafią sobie doskonale w takich wypadkach dawać radę, z łatwością forsować wszystkie wzniesienia. Na ten temat dużo się mówiło przed startem w Katowicach. Z ust kolarskich fachowców nie schodziły nazwiska Włochów: Spalazzi, Locatelli, Zuchelli, często wymieniano Francuzów Alix, Riegert, nie zapomniano i o naszym Nowoczku. Ci mieli być owymi górskimi specjalistami od wspinaczki, od karkołomnych zjazdów.

Przed startem w Katowicach, a nawet podczas jazdy etapowej „zdegradowano" leadera Niculescu, odbierając mu żółtą koszulkę, „zmuszono" go nawet do utraty dobrych minut na rzecz głośno reklamowanych Włochów.

Wyścig jednak miał inny przebieg, daleko odbiegający od szczegółowego „programu'. Zaczęło się również inaczej, bo nie w Krakowie, a w Sosnowcu — 8 kilometrów po starcie. Tam zrodziła się pierwsza ucieczka, tam wysunęli się do przodu: Gehri, Olsen, Clark G. Chichomban, Negoescu, Salminem i Clarke H.

I warto byłoby dać konia z rzędem temu, kto zdołałby przepowiedzieć, że ta spora gromadka potrafi zdobyć się na trasie do Krakowa, aż na pięciominutową przewagę. Za nimi, o dobre 4 minuty ruszył w pogoń Sałyga, dziś rewelacyjny kolarz tak pod względem stylu jazdy, jak kondycji i szybkości.

Minęliśmy w ostrym tempie Kraków. Wjeżdżamy na teren mocno już pofałdowany. I oto pierwszy zwiastun rozsypania się czołówki (czyżby zbliżającej się kapitulacji?) — odpada Chichomban. Pod Mogilanami rezygnuje Salminen, a wraz z nim i Negoescu. W czołówce — już tylko Olsen, Clark i Gheri, a paręset metrów za nimi, H. Clarke.

Jeżeli chodzi o Polaków — to jedynie Sałyga usiłuje walczyć z „uciekinierami". On jeden, chociaż z opóźnieniem 9 minut, potrafił w dalszym ciągu utrzymać swoją pozycję.

Przejechał obok nas, nawet się uśmiechnął — widać, że obok doskonałej kondycji i humor mu dopisuje.

Upływa dalsza minuta i dopiero zgłasza swoje przybycie następna grupa, prowadzona przez Alix i Vaverkę (CSR). Minęliśmy już Myślenice, mijamy zrozpaczonego Fina Salminena. Pięknie dzisiaj jechał, teraz stoi na szosie i płacze. Przecież na urwanej osi w tylnym kole nie można dalej jechać!

Szosa coraz bardziej pnie się w górę. Naprawa — do niej prowadzą kręte serpentyny, ciężkie niezwykle i trudne dla kolarza. Pościg jednak trwa, wyścig staje się coraz bardziej wyczerpujący, trwa zacięta walka o czas, o kilometry wzniesień. Przecież to dziś decydujący etap VIII Tour de Pologne.

Wreszcie i Obidowa, wstrętne, znienawidzone przez kolarzy górzysko! Polacy dobrze ją znają. Wiedzą jak jest dla nich bezlitosna. Nawet dla największych śmiałków rowerowych. Ona zawsze ich dziesiątkowała. Ona wyznaczała zwycięzcę, właśnie ona a nie kto inny.

Była ciężka i dla G. Clarka i Olsena, ale dla nich jest już teraz łatwa droga — przelecą przez Nowy Targ, Biały Dunajec i — Zakopane... kres dzisiejszym męczarniom.

Długo czekamy na następnych. Dopiero po 10 minutach jedzie Gheri. Za nim trzyminutowa przerwa, dzieląca Szwajcara od Riegert, dalej Anglik H. Clarke i liczne towarzystwo złożone z Włochów, Francuzów, Rumunów i Polaka Sałygi. Ciężko jadą. Widzimy ich dopiero na dole. Jadą balansując się coraz ciężej, to na lewo to na prawo. Jadą po szosie zygzakiem, ale nawet ten sposób górskiej wspinaczki nie zbliży ich do leaderów. Ich dzisiejsza pozycja jest już stracona.

Przyjeżdżają wreszcie i Polacy, Napierała, Wójcik, po dwóch przebitych gumach, Nowoczek, Wrzesiński i Siemiński.

Dalekie dzisiaj zajmą miejsca. Góry to nie ich specjalność. Wreszcie i Nowy Targ i defekt w rowerze Sałygi i H. Clarke. Jedziemy po złej szosie. Czeka na nas jeszcze męczący objazd w Poroninie i upragnione przez wszystkich Zakopane, oraz dzień zasłużonego spoczynku w stolicy naszych Tatr.

WACŁAW FAJGE.

Wyniki 9 etapu Katowice — Zakopane 195 km

1) G. Clarck (Anglia) 5.28,32
2) Olsen (Dania) 5,30.00
3) Gheri (Szwajcaria) 5.37,08
4) Riegert (Francja) 5,39.17
5) Norhadian (Rumunia) 5.39.1[illegible]
6) Lemay (Francja) 5.40.35
7) Locatelli (Włochy) 5.40.38
8) Alix (Francja) 5.40.39
9) Spalazzi (Włochy) 5,41,34
10) Sandru (Rumunia) 5,41,35
11) Niculescu (Rumunia) 5.41,37; 12) Puklicky (CSR) 5,41,38; 13) Zuchelli (Włochy) 5.41,39; 14) Chichomban (Rumunia) 5.43.11; 15) Saunders (Anglia) 5.43.12; 16) Siemiński (Ogniwo) 5.43.33; 17) Napierała (Polska) 5.44.13; 18) Punkkinen (Finlandia) 5:44.54; 19) Wrzesiński (Polska) 5.45,27; 20) Nowoczek (Polska) 5,45,29.

Pozostali Polacy uplasowali się na następujących miejscach: 22) Sałyga, 24) Wójcik, 26) Kapiak, 27) Paprocki, 28) Rzeźnicki. Na 34-tym miejscu uplasował się zwycięzca VIII etapu — A. Sowa. Ostatni przybył na metę Broszczak.

Klasyfikacja drużynowa IX etapu:
1) Francja 17,00,31
2) Rumunia 17,02,31
3) Włochy 17,03,51
4) Anglia 17,04,33
5) Polska 17,15,09
6) Dania 17,34,55
7) CSR 17,38,55
8) Finlandia 17,39,50
9) Polonia Francuska 18,20,3

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 9 ETAPACH.

1) Rumunia 146,17,55
2) Włochy 146,44,52
3) Polska 146,47,45
4) Anglia 146,54,30
5) Francja 147.02,42
6) Dania 148,56,42
7) CSR 150,12,47
8) Finlandia 151,37.03
9) Polonia Francuska 154.07.41.

Ogólna klasyfikacja indywidualna po IX etapach:

1) Niculescu (Rumunia) 48,40,40, 2) Locatelli (Włochy) 48,41,50, 3) Clarc G. (Anglia) 48,42,52, 4) Olsen (Dania) 48,43,01, 5) Spalazzi (Włochy) 48,43.14, 6) Wójcik (Polska) 49,02,39, 7) Wrzesiński (Polska) 49,04,27, 8) Riegert (Francja) 49,05,08, 9) Lemay (Francja) 49,07,53, 10) Alix (Francja) 49,08.27 11) Nowoczek (Polska) 49,13.06, 13) Wittek (Polonia) 49.26.42, 22) Napierała (Polska) 49,57,07, 25) Rzeźnicki 50.30.41.



Bezskuteczny pościg za Sową na ulicach Bytomia *(Foto Kleczek)*

Zwycięstwo »Tour de Pologne«

Zakopane (tel. wł.). Dwie trzecie Tour de Pologne mamy już za sobą. Sytuacja naogół, mimo najróżnorodniejszych przypuszczeń nie uległa na etapie Katowice—Zakopane zmianie. Rumunia prowadzi w dalszym ciągu drużynowo. — Niculescu w dalszym ciągu nosi żółtą koszulkę leadera. Polacy stracili do Rumunii wiele cennych minut, i stracili drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej na rzecz Włochów, zajmując w klasyfikacji etapowej aż piąte miejsce z różnicą 15-tu minut za Francuzami.

Trzeba być zresztą szczerym. Po drużynie polskiej nie spodziewaliśmy się żadnych cudów. Polacy szli na dziewiątym etapie dosłownie bez żadnych szans. Trudno. Są to słowa przykre dla wielu z nas, ale niestety prawdziwe i musimy się z nimi pogodzić. Brak nam szybkości, nie najlepiej jest z taktyką, stare asy są u schyłku swojej kariery sportowej.

Etap IX wygrał Geoffrey Clarck, zwycięzca etapu Poznań—Wrocław i to wygrał w porywającym stylu, uzyskując czas z trzynastominutową przewagą nad 10-tym na mecie leaderem Niculescu. Od pierwszego Polaka, Napierały dzieli go różnica 16-tu minut. Wniosek stąd prosty i nie potrzebujący żadnych komentarzy.

Wyścig był trudny. Rozegrany w bardzo szybkim tempie, nie „leżał" naszym kolarzom.

Tak pokrótce przedstawiłby się kolejny komentarz etapowy, gdyby nie szczęśliwy traf, który pozwolił mi przez połowę prawie trasy jechać pięć minut za wyścigiem, t. zn. za ostatnim wozem kolumny samochodowej. Piszę: „szczęśliwy traf", bo za taki szczęśliwy wypadek, uważam nie wielką awarię Willisa, którym jechałem i na którym po naprawie dogoniliśmy zawodników.

Jak wygląda szosa, po przejeździe ostatniego zawodnika, jaki jest nastrój tłumów, jak tłumy reagują na zwycięstwo kolarzy zagranicznych i porażkę Polaków?

Gromadki zebranych reagują, rzecz zrozumiała, bardzo różnie. — Jest tyle wiariantów w tej właśnie reakcji, że opisanie ich nie leży w granicach możliwości dziennikarza. Trzeba być psychologiem i to psychologiem wytrawnym.

— Anglik prowadzi, za nim Duńczyk, Szwajcar, Rumun... a gdzie są Polacy... — oto pierwszy odruch. Wśród czołówki na dziewiątym etapie nie było Polaków. Tym nie mniej tłumy gorąco oklaskiwały czołówkę.

— „To przecież zagranica... a zresztą są lepsi... tak są lepsi". Słychać było i na szosach i na pagórkach serpentynach, w miastach...

„Są lepsi", słychać było w Krakowie...

Ale to nic, w tym towarzystwie wypada i przegrać. Niech opowiedzą, u siebie w kraju jak to my w Polsce urządzamy wyścigi szosowe.

Tak czołówka wśród burzy oklasków zbierała kwiaty.

Gdzieś tam daleko za Myślenicami stała przy szosie niewielka grupka chłopców. Nasz Willys, w którym nie wiem po raz który z kolei zagotowała się woda, zatrzymał się ze zgrzytem hamulców.

— „No i jadą... ale ilu ich jedzie i to z różnych krajów — jak to dobrze, gdy ludzie tak walczą. Jabym swoich synów nie straciła, gdyby tylko takie wojny istniały".

Nie wiem jak nazywa się owa starsza kobieta w samodziałowej spódnicy, która wypowiedziała te słowa na temat tegorocznego Tour de Pologne. Ale te właśnie proste słowa jednego z milionów widzów oglądających wyścig mówią same za siebie, mówią o tym, że mimo iż drużyna polska nie osiągnęła sukcesów, to wyścig wygraliśmy, wygrali go organizatorzy przez hasło „Wyścigu Pokoju".

W miejscowości Naprawa, przed słynnym wzniesieniem Obidowa zatrzymaliśmy samochód nie należący do kolumny, który na pełnym gazie jechał do czoła. W samochodzie siedzi czerwony zdenerwowany jegomość.

— Panie szanowny, jak to można, żeby nasi tak przegrywali? Trzeba im pomóc za wszelką cenę. Należy przed czołówką rozsypać" szkło... tak należy robić, zwycięstwo osiąga się za wszelką cenę... W walce dozwolone są wszelkie środki..."

Próbowałem za sędzią Wajgertem uspokoić zdenerwowanego „miłośnika sportu", zaczęliśmy mu klarować, że tak nie wolno, że wyścigi urządza się po to, aby zwyciężył najlepszy, że sport rozumiemy zupełnie inaczej niż opisują go nam w sensacyjnych amerykańskich romansach kryminalno sportowych...

Skończyło się na tym, że byliśmy zmuszeni poprosić dyżurnego funkcjonariusza MO, aby przypilnował „pasażera" i nie pozwolił mu ruszyć za wyścigiem.

Kiedy wyminęliśmy Obidowę, kiedy mknęliśmy przez dolinę Dunajca, obserwowaliśmy grupy górali żywo dyskutujących na temat wyścigu. Ludność miejscowa samorzutnie zorganizowała zaopatrzenie kolarzy w wodę. Nawet staruszki-góralki przygarbione wiekiem stały na skraju szosy z małymi kubkami napełnionymi mlekiem i wodą.

Mamy za sobą najcięższy etap Touru, a jutro odpoczywamy.

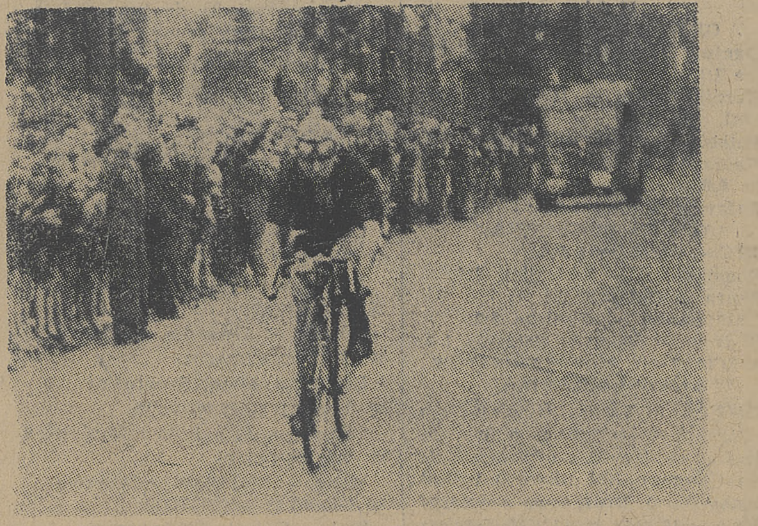
Jutro pokażemy zawodnikom zagranicznym piękno naszych Tatr. Pojutrze start do najszybszego i najkrótszego etapu Zakopane — Kraków.

MIECZYSŁAW DERBIEŃ.

GDYNIA. Turniej tenisowy o mistrzostwo Gdyni przyniósł następujące wyniki:

W finale gry pojedyńczej mężczyzn Piątek, po zaciętej 5-ciosetowej walce, pokonał Mrokowskiego 6:2, 7:5, 0:6, 0:6, 6:2;

w finale gry pojedyńczej kobiet Mikicka wygrała z Niewiadomską 6:3 6:3;



170 km samotnie jechał Polak z Francji Aleksander Sowa, zwycięzca etapu Wrocław Katowice.

Tenisisci wyjechali do Budapesztu

W środę o godz. 23.55 wyjechali z Warszawy do Budapesztu na Międzynarodowe Mistrzostwa Tenisowe Węgier, Wł. Skonecki i junior Radzio. W Katowicach dołączyli się do nich: J. Jędrzejowska i J. Piątek.

Turniej w Budapeszcie, który według ostatnich wiadomości będzie silnie obsadzony, rozpoczyna się 1 września i trwać będzie do 7 września. Skonecki grać będzie miksta z Jędrzejowską. Radzio weźmie udział w turnieju juniorów.

Wrzesień -- miesiącem odbudowy Warszawy

CRZZ zwołuje wielką naradę dla omówienia problemów sportu

Sport związkowy przeszedł właściwie pierwszy etap pracy po dokonanej reorganizacji. Okres ten pozwolił na dokonanie wstępnej analizy osiągnięć oraz stwierdzenie braków i niedomagań.

Dla wszystkich obserwujących życie sportowe w Polsce nie ulega kwestii, że dokonanie reorganizacji w sporcie i wychowaniu fizycznym miało na celu spowodowanie przełomu i skierowanie uwagi poza walorami fizycznymi i atrakcyjnością na zagadnienia wychowawcze sportu i jego rolę społeczną.

Zrzeszenia sportowe, kluby wyczynowe i koła sportowe mają za zadanie przede wszystkim spopularyzowanie wychowania fizycznego wśród szerokich mas pracujących, wykazanie im korzyści z uprawiania ćwiczeń cielesnych i dyscyplin sportowych.

Okres, jaki nas dzieli od momentu dokonania reorganizacji, wskazuje, że jednak nie wszyscy jeszcze działacze związkowi zrozumieli myśl przewodnią sportu robotniczego. Dlatego też w dalszym ciągu jesteśmy świadkami tolerowania złych, przedwojennych nawyków szukania punktów przy „zielonym stoliku", kaperowania graczy, reorganizowania klubów li tylko pod kątem wyraźnych korzyści zdobycia punktów w walce o wejście do Ligi itp.

Te objawy, jak również pewne skostnienie działalności zrzeszeń sportowych zwróciły wreszcie uwagę Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, **która postanowiła wyraźnie postawić zagadnienie sportu związkowego, wyjaśnić jego pozycję w pracy związkowej i w ogóle w naszym życiu oraz przedstawić działaczom i rzeszom sportowców plan pracy i zadania na najbliższą przyszłość.**

DWUDNIOWA KONFERENCJA

Z tych to właśnie powodów Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ postanowiła na 6 i 7 września br. zwołać do Warszawy naradę sportową, w której weźmie udział około 140 osób, sekretarzy, przewodniczących zrzeszeń sportowych, inspektorów organizacyjnych oraz wychowania fizycznego, a także licznych przedstawicieli klubów wyczynowych, zarówno wysoko stojących w hierarchii sportowej, jak i mniej znanych ze swych wyników na boisku.

Program konferencji zapowiada dwa referaty. W pierwszym przewodniczący Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu tow. Aleksander BURSKI dokona oceny dotychczasowej pracy sportu związkowego oraz omówi zadania na najbliższą przyszłość. Referat tow. Burskiego, jak stwierdziliśmy w odbytej ostatnio z nim rozmowie, zawierać będzie konkretne sformułowania odnośnie braków i błędów pracy sportu związkowego. **Jednocześnie referent sprecyzuje stanowisko ruchu zawodowego wobec aktualnych zagadnień, takich, jak np. utrzymanie starych nazw klubów itp.**

Zdaniem tow. Burskiego — co podkreślił w rozmowie z nami — o klubie sportowym, nie świadczy przecież jego tradycja, **a obecna, konkretna praca i zachowanie się na boisku.** W tym kierunku właśnie kluby budować winny swą tradycję, na której opierać się będą i powoływać w przyszłości. **O jej wartości świadczyć będzie związek z masami i upowszechnienie idei sportowej na terenie oddziaływania danego klubu.**

W drugim referacie sekretarz Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu tow. **DOŁOWY** omówi zagadnienia organizacyjne sportu robotniczego, a zarazem przedstawi perspektywę planu 6-letniego na odcinku wychowania fizycznego i sportu dla szerokich mas. **Najciekawszą częścią zwoływanej po raz pierwszy przez ruch zawodowy konferencji w tak dużym zakresie, będzie niewątpliwie dyskusja.**

Przedstawiciele terenu muszą w niej jasno i wyraźnie, bez niedomówień przedstawić sytuację w terenie i wskazać na te trudności, które hamują proces tworzenia ze sportu funkcji wychowawczej i społecznej.

Dyskusja niewątpliwie dostarczy wiele w tej dziedzinie ciekawego materiału. Trzeba tylko, aby Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu należycie te uwagi wykorzystała. **Dotychczas istniał faktycznie zbyt duży dystans między centralnym ośrodkiem dyspozycyjnym, jakim jest Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, a jej organami, placówkami terenowymi.**

Konferencja warszawska, zbierająca się za kilka dni, winna ten stan radykalnie zmienić. **Tylko wówczas bowiem liczyć możemy na powodzenie w podjętej przez CRZZ akcji podniesienia pracy na odcinku wychowania fizycznego i sportu na wyższy niż dotychczas poziom.**

TADEUSZ LIPSKI

* * *

Mamy już za sobą 9 etapów Tour de Pologne. Kolarze przejechali 2/3 gigantycznej trasy.

„Kolarze gońcy pokoju", biorący udział w tegorocznej gigantycznej imprezie, z niesłychanym rozmachem urządzonej przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik" symbolizują braterstwo narodów. Są symbolem tej wspólnoty, tej jedności dążeń, jaką kieruje się międzynarodowa klasa robotnicza.

Na polskich szosach, w Polsce Ludowej zmaga się 9 narodów, zmagają się one o palmę pierwszeństwa w kolarstwie. Przedstawiciele 9 narodów są świadkami niesłychanego entuzjazmu wielomilionowych tłumów, które przyglądają się wyścigowi na jego trasie.

Czy można już dziś podsumować osiągnięcia III powojennego biegu dookoła Polski. Bezwzględnie tak. Rzecz jasna, że nie może być to już dziś podsumowanie wyników sportowych, wszak wyścig trwa jeszcze ciągle. Podsumowaniem wyników sportowych zajmiemy się po ukończeniu wyścigu. Dziś możemy podsumować jego wyniki polityczne, jego ogromne znaczenie.

Tegoroczny Tour de Pologne odbywa się w okresie t. zw. „zimnej wojny", odbywa się w okresie, kiedy państwa imperialistyczne pobrzękują szabelką, kiedy wroga nam propaganda mówi o wojnie.

Kolarze związków robotniczych, w przytłaczającej większości pochodzący z państw kapitalistycznych, oglądają na własne oczy życie w Polsce. Widzą, że w tym kraju „za żelazną kurtyną" rozwija się nowe twórcze życie, widzą, że kraj podnosi się z ruin, widzą wreszcie, że i my potrafimy organizować imprezy, których nie powstydziłyby się najbogatsze państwa kapitalistyczne.

Kolarz włoski, francuski, angielski czy duński widzi na przykładach, że polscy kolarze jeżdżą na polskim sprzęcie. Że w 4 lata po zakończeniu działań wojennych rozbudowując intensywnie ciężki przemysł potrafiliśmy zbudować własny typ roweru wyścigowego, który w niczym nie ustępuje zagranicznemu.

Już tylko 3 etapy dzielą nas od końca wyścigu. Za kilka dni dla wszystkich przestanie być zagadką kto zwycięży, tak jak dziś przestało być zagadką, że wygraliśmy Tour de Pologne na arenie międzynarodowej. Że wygraliśmy go jako organizatorzy.

Tour de Pologne dobiega końca. Przez dwa tys. kilometrów polskich szos kolarze 9 narodów ponieśli wici pokoju. Ta manifestacja pokojowa jest może największym triumfem tegorocznego Tour de Pologne.

M. Derbień

Pracowite posiedzenie Prezydium Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu

Warszawa. W dniu 30 sierpnia br. w Warszawie odbyło się posiedzenie prezydium Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ. Na posiedzeniu tym omówiono szereg istotnych zagadnień odnośnie sytuacji w sporcie robotniczym. Dlatego też poświęcamy tym obradom więcej miejsca, tym bardziej, że działalność klubów związkowych interesuje żywo szerokie koła naszych czytelników, rekrutujących się z pośród związkowych sportowców, a między nimi hutników, górników i metalowców.

UAKTYWNIENIE PRACY ZRZESZEŃ SPORTOWYCH.

W dyskusji dużo uwagi poświęcono sprawie uaktywnienia działalności Zrzeszeń Sportowych. **Stwierdzono bowiem, że nie wszystkie Zrzeszenia wykonują stojące przed nimi zadania.** Prezydium Związkowej Rady W. F. i S. postanowiło w związku z tym dokonać zmian w obsadzie kierowniczej niektórych Zrzeszeń Sportowych. **Zmiany te dotyczą takich Zrzeszeń, jak „Budowlani", „Spójnia" i „Związkowiec". Do pracy w tych Zrzeszeniach skierowani zostali aktywiści, którzy odbyli praktykę, pracując w Związkowej Radzie W. F. i Sportu.**

M. in. sekretarzem Zarządu Głównego Zrzeszenia „Związkowiec" został tow. **Smagała**, a dotychczasowy sekretarz tego zrzeszenia tow. **Boski** został przeniesiony na stanowisko kierownika Wydziału Sportu i W. F. przy CRZZ. Jednocześnie do Wydziału organizacyjnego Związkowej Rady powołany został tow. **Miłynowski** z CRZZ (Kielce).

Tow. **Wojciech Mikuła**, dotychczasowy sekretarz Zarządu Głównego Zrzeszenia Sportowego „Górnik" **został powołany na dyrektora Centralnego Ośrodka w Czerwieńsku, który ostatnio przejęty został przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ.**

Wspomniane wyżej zmiany zostaną ostatecznie zatwierdzone po uzgodnieniu ich z poszczególnymi Zarządami Głównymi związków zawodowych, którym podlegają Zrzeszenia „Budowlani" i „Spójnia".

Przeprowadzając te zmiany prezydium Rady dąży do przesunięcia ciężaru pracy wykonawczej na Zrzeszenia Sportowe, a ograniczenia swej działalności do planowania i kontroli wykonania zadań przez cały sport związkowy.

Podkreślono przy tym, że Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ dążyć będzie do zwiększenia kadr działaczy, którzy mogliby być kierowani na odpowiedzialne stanowiska.

SPRAWA BUDOWY STADIONU W WARSZAWIE.

Prezydium omawiało również sprawę zamierzonej budowy reprezentacyjnego stadionu związkowego w Warszawie. **Plan stadionu nowocześnie urządzonego i posiadającego pojemność ok. 65 tysięcy widzów został już przez architektów - urbanistów opracowany, a nawet częściowo rozpoczęto budowę.**

Plany jednak trzeba uzgodnić ostatecznie z Naczelną Radą Odbudowy Stolicy. W tym kierunku postanowiono poczynić starania, aby budowa stadionu została rozpoczęta jak najszybciej.

Na stadionie tym przewidziane jest organizowanie ogólnopolskich igrzysk robotniczych i wielkich spotkań sportowych. Stadion związkowy uzupełniłby brak jaki istnieje w Warszawie w dziedzinie urządzeń sportowych. Co prawda był już projekt budowy stadionu olimpijskiego. **Nie widzimy go jednak w planie sześcioletnim i dlatego sądzimy, że budowa stadionu związkowego nie będzie natrafiać na trudności, tym bardziej, że pod względem urbanistycznym odpowiada on warunkom rozbudowy naszej stolicy.**

POMOC FINANSOWA DLA „STALI"

Swego czasu pisaliśmy, że Zrzeszenie Sportowe „Stal", obejmujące ponad 400 tysięcy hutników, metalowców, elektrotechników i stoczniowców nie może należycie rozwinąć pracy ze względu na zbyt szczupły preliminarz budżetowy, **nie przewidujący tak poważnego wzrostu liczbowego członków Zrzeszenia.**

W związku z tym Zarząd Główny Zrzeszenia „Stal" zwrócił się do Związkowej Rady o pomoc. **Na ostatnim posiedzeniu prezydium powzięło uchwałę o udzieleniu pomocy finansowej Zrzeszeniu „Stal".**

Wysokość przyznanego funduszu uzależniona jest od możliwości znalezienia na ten cel kredytów, będących jeszcze w dyspozycji Rady Kultury Fizycznej.

Pracowite posiedzenie prezydium Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ zakończyło się ustaleniem porządku wielkiej narady sportowych działaczy związkowych, o czym piszemy na innym miejscu.

(Elte)

Gwardia kaliska i Kolejarz leszczyński prowadzą w A klasie POZPN

POZNAŃ. Po dwu niedzielach rozgrywek o mistrzostwo poznańskiej klasy A na czoło tabelek w obydwu grupach wysunęły się drużyny prowincjonalne. W grupie I prowadzi przy równej ilości punktów, ale zdecydowanie lepszym stosunkiem bramek kaliska Gwardia, a w grupie drugiej leszczyński Kolejarz.

Gdy w pierwszej grupie Budowlani poznańscy, zajmujący drugie miejsce, przerzedzili nieco szeregi prowincji, uplasowanej na czele tabeli, to w drugiej grupie pierwsze cztery miejsca zajęły wyłącznie drużyny prowincjonalne. Objaw dla drużyn poznańskich, takich jak Admira i Spójnia i Polonii poznańskiej niezbyt pocieszający i pochlebny.

Dotychczasowe rozgrywki wykazują, że drużyny poznańskie za wyjątkiem Dębu i rezerw Warty oraz Stali poznańskiej nie bardzo są przygotowane do kolejki jesiennej.

Z niedzielnych wyników podkreślić należy przegraną — drugą z kolei — Polonii poznańskiej w Gostyniu z tamtejszym Kolejarzem (Kanią) w stosunku 1:3 i porażkę Lubońskiego (obecnej Gwardii) na własnym terenie z mistrzem klasy A POZPN Kolejarzem leszczyńskim w stosunku 1:4.

Uwzględniając te wyniki i podane już w poniedziałek, tabelki rozgrywek obu grup są następujące:

GRUPA I

Gwardia (Kal.)	2	4	10:1
Budowlani (Poz.)	2	4	6:1
Spójnia (Kal.)	2	3	7:5
Budowlani (Chod.)	2	2	4:3
Kolejarz (Kęp.)	2	2	6:5
Warta B	2	2	3:3
Kolejarz (Gr.)	2	2	6:8
Spójnia (Września)	2	1	4:8
Admira	2	0	1:6
Spójnia (Poznań)	2	0	1:[illegible]

GRUPA II

Kolejarz (Leszno)	2	4	9:2
Kolejarz (Jar.)	2	4	7:2
Kolejarz (Raw.)	2	3	1:0
Kolejarz (Gost.)	2	3	3:1
Gwardia (Lub.)	2	2	5:5
Stal (Poznań)	2	2	3:5
Stal (Ziel. Góra)	1	0	1:4
Kolejarz (Gorz.)	2	0	2:5
Polonia (Poznań)	2	0	2:8
Ogniwo	1	0	0:1

Z ciekawych spotkań nadchodzącej niedzieli wymienić należy derby poznańskie Admira — Budowlani (Dąb) o godz. 11 na Arenie, gostyńskiego w Gostyniu o g. 16. 15 również na Arenie; Stal Poznań i Stal Zielona Góra na stadionie o godz. 15 oraz Ogniwo i Luboński o godz. 11.

Z prowincjonalnych meczy najciekawiej zapowiada się pojedynek Kolejarza leszczyńskiego z Kolejarzem grzowskim w Lesznie i zespołów Kolejarzy, jarocińskiego i gostyńskiego w Gostyniu o godz. 16.

Polonia poznańska wyjeżdża do Rawicza i niewątpliwie i tym razem odda dwa dalsze punkty.

Spójnia kaliska ma okazję umocnić swoją pozycję w tabeli, gdyż gra u siebie z Kolejarzem grodziskim.

Budowlani chodziescy goszczą u siebie Kolejarza kępińskiego, a wrzesińska Spójnia wyjeżdża do Poznania na mecz z Wartą IB.

(sm)

Coraz bliżej II-giej ligi

KATOWICE. W nadchodzącą niedzielę odbędą się dwa dalsze spotkania z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi. W Częstochowie Włókniarz zmierzy się z Kolejarzem Gdynia, a w Sosnowcu Stal z Kolejarzem Olsztyn.

Po ostatniej niedzieli sytuacja w puli finałowej skomplikowała się znacznie. Za najsilniejszy zespół i kandydata na mistrza Polski klasy „A" uchodził Kolejarz Gdynia. Niespodziewany remis na własnym boisku z Kolejarzem Przemyśl osłabił wiarę zwolenników drużyny gdyńskiej w jej końcowy sukces. Wzrosły jednocześnie akcje drużyny przemyskiej, która może pochwalić się dwoma punktami, zdobytymi w dwu meczach, rozegranych na obcym terenie.

W niedzielę drużyna sosnowiecka powinna wzbogacić swój dorobek punktowy w meczu z Kolejarzem Olsztyn, aczkolwiek olsztyniacy są zdolni do zrobienia w Sosnowcu niespodzianki. Ostatecznym sprawdzianem formy i klasy Kolejarza Gdynia będzie jego mecz w Częstochowie.

Gdyby drużyna gości i tym razem potknęła się na Włókniarzu, to oznaczałoby, że „wypompowała" się w rozgrywkach grupowych. Ambitni Kolejarze powinni jednak wygrać w Częstochowie, ponieważ są zespołem o większych umiejętnościach piłkarskich, a niedyspozycja strzałowa ich ataku, zaobserwowana ubiegłej niedzieli była prawdopodobnie objawem przejściowym.

Jak grali ze sobą w I rundzie

GWARDIA-WISŁA — POLONIA WARSZAWA 1:0 (1:0)

Bramkę dla Gwardii-Wisły zdobył Kohut. Sędziował Nalepa. — Widzów 20.000.

ŁKS - WŁÓKNIARZ — WARTA 3:0 (2:0)

Wszystkie bramki dla ŁKS-u zdobył Łącz. Sędziował mgr Jesionka z Krakowa. Widzów 25.000.

OGNIWO-CRACOVIA — AKS CHORZÓW 3:1 (0:1)

Bramki dla Ogniwa-Cracovii zdobyli Różankowski, Szeliga i Gędłek. Dla AKS Cholewa. Sędziował Andrzejak z Łodzi. Widzów 18.000.

RUCH — LEGIA 3:2 (2:1)

Bramki dla Ruchu: Cebula, Przecherka, Cieślik. Dla Legii: Oprych. Sędziował ob. Mohyła. Widzów 10.000.

GÓRNIK SZOMBIERKI — LECHIA GDAŃSK 3:0 (1:0)

Bramki dla Górnika zdobyli: Burda, Fuchs, Krasówka. Sędzia inż. Brzuchowski. Widzów 8.000.

POLONIA BYTOM — ZZK POZNAŃ 3:3 (1:2)

Bramki dla Polonii: Szmidt 2 i Wiśniewski 1. Dla ZZK: Aniola 1 i Słoma 1. Sędzia Kuc. Widzów 7.000.

II Liga

GRUPA POŁUDNIOWA

Ogniwo Tarnovia — Stal Katowice 2:1.

Górnik Radlin — Gwardia Kielce 0:1.

Polonia Przemyśl — Chełmek 1:1.

Naprzód Lipiny — Polonia Świdnica 0:0.

Pafawag — Skra 1:2.

GRUPA PÓŁNOCNA

PTC — Garbarnia 0:4.

Pomorzanin — Radomiak 2:4.

Bzura — Ostrovia 1:2.

Lublinianka — Ognisko 5:2.

Widzew — Gwardia Szczecin 1:0.

ZWYCIĘSTWO MOTOCYKLISTÓW ZIELONOGÓRSKICH.

POZNAŃ. W Zielonej Górze rozegrano zawody motocyklowe o mistrzostwo Ligi okręgowej, z udziałem Kolejarza (Poznań), KM (Ostrów) i Unii (Zielona Góra). Drużynowo zwyciężyła Unia — 18 pkt., przed KM (Ostrów) — 17 pkt. i Kolejarzem (Poznań) — 13 pkt.

Bieg zwycięzców wygrał Bloch (Unia) w czasie 2:22,8 min.

Sportowcy Śląska budują największą w Polsce halę ludową

Komitet Budowy Hali Ludowej w Katowicach na jednym ze swych posiedzeń postanowił zwrócić się z gorącym apelem do wszystkich masowych organizacji społecznych, Zrzeszeń i Związków Sportowych, do Służby Polsce oraz do całego społeczeństwa, by niezależnie od świadczeń pieniężnych, deklarowanych na rzecz budowy, pośpieszyły z deklarowaniem pomocy w samych pracach szczególnie w pierwszym etapie to jest przy niwelowaniu gruntu, wykopach i innych robotach ziemnych.

Hala Ludowa ma służyć potrzebom całego naszego społeczeństwa, odbywać się w niej będą Kongresy, Koncerty, Festiwale Ludowe, imprezy sportowe (tenis, boks, lekkoatletyka, koszykówka, siatkówka itd.) będzie to zatym hala, której brak na Śląsku bardzo dawał się odczuć. — Dzięki zrozumieniu tych potrzeb przez Rząd Polski Ludowej, plan budowy olbrzymiej Hali Ludowej dla potrzeb ludu pracującego Śląska stał się realny i roboty już rozpoczęto.

W tej chwili potrzebnym stał się wyraz całego społeczeństwa, a szczególnie organizacji masowych, które winny przez swą czynną pracę wykazać, że budowa tej Hali jest potrzebą mas, że oprócz datków pieniężnych zawiniemy rękawy i pracować będziemy, by gmach tej Hali stanął jak najszybciej.

Celem ustalenia kalendarza prac przy budowie hali, ustalenia kolejności oraz ilości osób, które zadeklarują swoją chęć pracy, Komitet prosi o zgłaszanie ochotniczych zespołów z zapodaniem ilości osób oraz ilości posiadanych własnych narzędzi pracy (łopaty, kilofy, oskardy) na adres Miejska Zawodowa Straż Pożarna Katowice, ul. 27 Stycznia 11, ob. mjr. Zarzycki, tel. 349-87.

Ob mjr. Zarzycki z ramienia Komitetu kieruje pracami ochotniczych zespołów roboczych. Z nim należy uzgadniać terminy i kierować zgłoszenia.

Przewodniczący Komitetu Budowy Hali
Wicewojewoda płk. Ziętek

Wyglenda usunięty z Wyścigu Dookoła Polski

Olbrzymie przygnębienie wśród naszych kolarzy, działaczy i dziennikarzy wywołało niesportowe zachowanie się członka drużyny narodowej Wyglendy.

Na trasie VIII etapu Katowice—Wrocław znieważył on czynnie jednego z kolarzy duńskich.

Natychmiast po zakończeniu VIII etapu Komisja Sędziowska postanowiła wycofać Wyglendę z wyścigu, zdyskwalifikować go na dwa tygodnie i wystąpić z wnioskiem do PZKol o przedłużenie dyskwalifikacji na jeden rok z rozszerzeniem jej na wszystkie dziedziny sportu.

Śląska kl. A rusza do boju

KATOWICE. Po przerwie letniej piłkarskie kluby Śląska wszystkich klas rozpoczynają w nadchodzącą niedzielę, 4 bm. pierwszą serię mistrzostw na rok 1949/50.

Po zlikwidowaniu śląskiej klasy wydzielonej i przeprowadzonej reorganizacji systemu rozgrywek do walk o tytuł mistrza Śląska klasy „A", przystąpi 30 drużyn, podzielonych na cztery grupy.

W pierwszą niedzielę mistrzostw odbędzie się 15 następujących spotkań:

W KATOWICACH:
Kolejarz — Kopalnia Katowice
Górnik Załęże - Górnik Kostuchna

W LIGOCIE:
Górnik — Kolejarz Piotrowice

W WIELKICH HAJDUKACH:
Ruch Ib — Orzeł Wełnowiec

W JANOWIE:
Górnik — Gwardia Katowice

W MYSŁOWICACH:
Lechia — Metal Szopienice

W MAŁEJ DĄBRÓWCE:
Chemik — Kopalniany Mysłowice

W BRZEZINCE:
Wisła — Stal Batory-Chorzów

W NOWYM BYTOMIU:
Stal — Górnik Chropaczów

W MAKOSZOWACH:
Górnik — Górnik Orzegów

W RUDZIE:
Górnik — Górnik Wirek

W ŁAGIEWNIKACH:
ZKSM — Górnik Chorzów

W PIEKARACH:
Górnik — Siemianowiczanka

W NAKLE:
Orzeł — Śląsk Tarn. Góry

W MICHAŁKOWICACH:
Górnik — Górnik Radzionków

Klasa „B" walczy również w 4, a klasa „C" w 5 grupach i również w tym samym dniu rozpoczną rozgrywki mistrzowskie pierwszej serii.

KIELECKA KLASA A

KIELCE. W dalszych meczach o mistrzostwo kieleckiej klasy „A" rozegranych ub. niedzieli padły dwa remisy.

„Granat" po nieciekawej i stojącej na niskim poziomie grze uzyskał z trudem wynik remisowy z „Ruchem" Skarżysko 1:1 (1:0). Dla Granatu bramkę zdobył Kapralski, a wyrównał po przerwie Kozubek z rzutu karnego.

W drugim spotkaniu „Stal" Starachowice zremisowała z Zeorkiem 2:2 (1:0). „Stal" rozczarowała w tym meczu słabą grą i dlatego uzyskała tylko wynik nierozstrzygnięty. Bramki dla „Stali" zdobyli Kozak i Wysocki, a dla Zeorku Markowski i Krzyżanowski.

B 030824

Outsider A. Sowa
bohaterem etapu Wrocław - Katowice

Etap Wrocław — Katowice, według krążących wieści w obozie kolarskim, miał być generalną ofensywą zespołu francuskiego. Teren płaski, doskonała szosa — co więcej potrzeba rasowym szosowcom, a niewątpliwie za takich uważamy kolarzy FSGT.

Ruszając więc w drogę do Katowic z niecierpliwością oczekiwaliśmy przebąkiwanej francuskiej ofensywy. Pilnie obserwujemy wstępne próby Rigerta, Alixa, Lemaya, i właściwie nic poza tym. Kolarze zwalniają, tempo spada do 20 na godz. Czyżby spacer?.., zjawisko to bowiem nie było dotychczas notowane w tegorocznym „Tour de Pologne".

Nagle coś ożywiło się na tyłach drugiej kolumny liczącej 63 zawodników. Ktoś w czarnej koszulce wyraźnie przysuwa się do przodu. Już jest 200,



Niculescu (Rumunia)
Fot.: Aka

300 m. z przodu, by zginąć nam z oczu za jakimś zakrętem szosy.

Korowód zawodników zachował to samo tempo. Tak samo jak przed paru minutami tak i teraz jadą wolno.

Już wiemy kto ośmielił się przerwać martwotę VIII etapu.

To Aleksander Sowa, przedstawiciel Polonii Francuskiej. Nikt nie daje mu żadnych szans, nikt nie traktuje poważnie, a jednak dzielny odważny kolarz nie bojąc się przestrzeni, powziął śmiałą decyzję. Szybko mijają kilometry. Sowa, dotychczas nikomu nieznany pędzi samotnie i to z przewagą dochodzącą początkowo do 5 min. później 7, by po 120 km. mieć w re-



Ammeutrop (Dania) wygrał IV etap
Fot.: Oka

zerwie 13 minut.

13 minut! — tego nie było w tegorocznym wyścigu. Nie jest to rezultat jakiegoś błyskotliwego talentu, poprostu został on niezbyt należycie doceniony.

Cóż teraz panowie z kolarskiej czołówki? Liczycie zapewne w dalszym ciągu na to, że Aleksander Sowa padnie gdzieś z wyczerpania, że ...

Za Sową oddalony o 5 m 30 sek. jedzie samotnie Szwajcar Gehri. Skąd co i jak? Okazuje się, że i on poszedł śladami swego poprzednika i on zwolna zaczął się odsuwać od zwartej grupy. Teraz ma nad nimi przewagę 7 minut.

Doprawdy wszystkie rachuby wzięły w łeb, wszystko poprzekręcało się do góry nogami. A co z pościgiem? Gdzież leader Niculescu, gdzie Spalazzi, Riegert, gdzież są nasze Wójciki, Kapiaki, Nowoczki? Na tyłach jednak w dalszym ciągu bez zmian. Drobne, skromne w zasięgu wypadziki i więcej nic — dosłownie nic.

Dopiero Gliwice, dopiero tłumy na przedmieściach, obudziły widocznie ze snu kolarzy. To już nie żarty, teraz jest i szybkość, i wszystko czego wymaga się od dobrego prawdziwego wyścigu. Kierownik ekipy rumuńskiej jadący w sąsiednim samochodzie nie jest w dobrym humorze.

— Ja będą musiał dać im w Katowicach dobrą odprawę — za taką jazdę nie powinni kolacji dostać. Przypuszczamy że to tylko żarty, przecież teraz Neogescu wraz z Sałygą wzięli się do roboty, przecież obaj są teraz wspaniale. Po nich wzmacnia tempo sam Niculescu, Duńczyk Olsen Kai Allan a nawet doskonale dzisiaj jadący Kapiak.

REKORD DEFEKTÓW

Ale, gdy jesteśmy przy Kapiaku, przecież warto coś wspomnieć o Polakach. Ich szczęście, że właśnie dzisiaj było takie jałowe na początku tempo, gdyż przy tych wszystkich przebiciach gum stabiutko byśmy wyglądali na mecie. Ni mniej ni więcej łącznie polska drużyna zmieniała dzisiaj gumy aż dziewięć razy, z czego na Sałygę przypada dwie, Napierałę dwie, Nowoczka dwie, Kapiaka, Rzeźnickiego i Wrzesińskiego po jednej.

I to jest rekord w swoim rodzaju, ale takie rekordy chwały nie przysparzają, są w końcowym efekcie bardzo bolesne. To samo mogą na temat pechowej jazdy powiedzieć i Finowie, i oni mają dzisiaj zanotowanych około 6 gum i to na pierwszych 10 kilometrach etapu.

TRAGEDIA GEHRI

Gliwice, za Gliwicami Zabrze — to początek tragedii Szwajcara Gehri. Traci uzyskaną, ciężko wypracowaną przewagę, traci ją w momencie, kiedy już jest u wrót Katowic. Na nic zdają się wszystkie zgotowane owacje, na nic kwiaty rzucane w jego stronę z chodników. Gehri słabnie. Jazda jego staje się nierówna. Robi wrażenie zupełnie wyczerpanego, lecz ambicja, wielka prawdziwa, sportowa ambicja nie pozwala mu kapitulować.

Z wielkiej 6-minutowej przewagi zostało zaledwie, nic nie znaczących na tym końcowym odcinku 400 metrów. W Bytomiu Gehri zostaje dopędzony, minięty z wielką szybkością uniemożliwiająca mu jakąkolwiek łączność z pędzącą do celu liczna stawką kolarzy. Gegri zostaje, jeszcze chwila i ci nad którymi nie tak dawno górował, dla którego tak jak i dla Sowy czekały owacje piękne nagrody, jedzie teraz wolno, całkiem wolno marząc tylko zapewne o dobrnięciu do mety, obojętnie już w jakim czasie.

Na ulicach Bytomia trwa teraz niezwykle zacięty pojedynek o drugie miejsce. To Spalazzi, Olsen i Clark po wysunięciu się do przodu o jakieś 200 metrów, walczą zaciekle z liczną koalicją prowadzona przez Nowoczka i Wójcika.

Przenosimy się na punkt obserwacyjny w Katowicach. Nic już nie jest w stanie zmienić układu wyścigu. Trójka leaderów wpada na stadion przy ul. Kościuszki, drugie miejsce przypada w udziale Olsenowi Spalazzi jest skolej trzeci. Czwartym jest Clark.

O piąte miejsce toczy się na ulicy Kościuszki również gorący bój. To Nowoczek błyskawicznie usiłuje oderwać się od przeciwników, lecz i ... znów, znów ta nieszczęsna guma w tylnym kole walaca w dodatku z hukiem przekreśla wszelkie jego szanse.

W. Fajge.

VIII Etap Tour de Pologne
Z pokładu sędziowskiego samochodu

KATOWICE, wtorek. I znów jeden etap. Etap dziwny w swojej historii, etap który przyniósł najbardziej nieoczekiwane zwycięstwo Polakowi z Francji — Sowie.

Przebieg VIII etapu Tour de Pologne oglądałem z samochodu sędziego głównego wyścigu inż. Szymczyka. Przyznam się szczerze że wyścig oglądany z wozu sędziowskiego wygląda zupełnie inaczej niż oglądany z wozu prasowego.

Dlaczego? Dlatego że jest bardziej bezpośredni, dlatego że pozwala z bliska przyjrzeć się ogromowi pracy szarych ludzi wyścigu — sędziów o których zazwyczaj pisze się bardzo mało, albo wcale, a którzy przecież odgrywają niesłychanie ważną rolę w szosowych wyścigach kolarskich

— Mały Willis oznaczony cyfrą 9 mknął w kierunku Katowic. Kolarze szli zwartą grupa. Licznik wskazywał 30 mil na godzinę co w przeliczeniu na kilometry stanowi prawie że 50 kilometrów. Znajdowałem się na „pokładzie" Willysa nr 9 w towarzystwie nietylko głównego sędziego inż. **Szymczyka**, ale i sędziego **Jankowskiego** zaopatrzonego w niezliczoną ilość bloków i bloczków na których skrzętnie odnotowywał numery mijanych zawodników, na których miał zaznaczone wszystkie lotne finisze itd.

Takich itd. jest strasznie dużo, tak jak niezwykle skomplikowaną jest sztuka dobrego sędziowania zawodów kolarskich.

Przed Oławą urywa się mały Sowa, młodziutki zawodnik, który dzielnie dotychczas trzymał w się „Tourze" i który wywoływał ogólny zachwyt dziennikarzy i osób oficjalnych swoim uporem. Sowa szedł wytrwale i wytrwale kończył etap gdzieś tam daleko od zwycięzcy. To, że Sowa szedł z etapu na etap przy tak silnej konkurencji było już sukcesem niełada.

„Chłopak długo nie wytrzyma" — mruknąłem, zły, że przy tak silnym tempie znów ktoś inicjuje ucieczkę, i to mając przed sobą 160 km etapu

Inż. Szymczyk przytaknął mi Siedzący na „czwartego" masażysta fiński kiwnął mi milczaco głową, choć napewno mnie nie zrozumiał.

Jeden tylko sędzia Jankowski uśmiechnął się pod wąsem i cicho, jak to zwykle on szepnął to nic redaktorze chłopak choć kilka lotnych finiszów wygra... dobry chłopak, młodzik i ja przecież kiedyś byłem młody...,,

Te rozważania przerwał nagły zgrzyt hamulców, naszego Wilysa poderwało na ostrym zakręcie. Spojrzałem po wyjściu na prostą na tachometr i serce zamarło mi ze wzruszenia. Licznik wskazywał 32 mile.... 54 klm na godzinę. Zrobiło mi się jakoś dziwnie. Przecież to szybkość motocyklisty.... A on ten mały chłopak pochodzący z Nordu syn wychodźców twie naprawde jak szatan.

Nie ten chłopak oszalał, przecież za nim idzie doborowa stawka takich speców do szybkości jak Francuzi i Włosi, idą wreszcie Rumuni otaczający zwartym kołem swojego Niculescu, idą wreszcie stare asy polskie, które...

I tak medytując przybyliśmy do Brzegu.

Meta lotnego finiszu. Zatrzymujemy się. Wpadają jeszcze dwa wozy sędziowskie ostateczne dyspozycje inż. Szymczyka, sędzia Jankowski znów coś skrzętnie zanotował i znów ruszyliśmy w pogoń

Przyznam się szczerze że zawsze byłem entuzjastą kolarstwa szosowego, zawsze pasjonowały mnie wieloetapowe wyścigi kolarskie, zawsze podziwiałem gigantów szosy, ale i artystując na wyścigach w roli dziennikarza starałem się zawsze być objektywny, zimny, starałem się nie pasjonować, bo przecież zdawałem sobie sprawę, że będzie to ze szkodą dla czytelników Ale tym razem proszę mi wybaczyć przyznam się szczerze, że zapomniałem o swojej roli, zapomniałem o tym, że mój kolejny reportaż z Touru pragnałem poświęcić naszym sędziom i zacząłem szaleć.... Zdarza się bowiem, że i my dziennikarze tracimy zimną krew. I dlatego proszę



się nie dziwić, że mój eloborat sklecony na prędce w oparach narkozy Touru będzie przeskakiwał od sędziów do Sowy i na odwrót.

Znów zatrzymujemy się na skraju szosy. Obaj sędziowie skrzętnie notują różnicę czasu między Sową a zwartą grupą kolarzy, zapisują ich numery coś tam między sobą szepczą, coś notują. Słyszę urywane słowa rozmowy przerywane świstem wiatru ... bardzo proszę kolego, aby wyniki były jak najszybciej ogłoszone...

I znów po kilometrach szalonej gonitwy na łaziku, po wielu kilometrach dochodzimy do czarnej sylwetki samotnego kolarza kręcącego niezmordowanie z jednakową szybkością

I znów spojrzeliśmy jeden na drugiego i znów wzruszyliśmy ramionami.



Francuz Alix
Fot.: Oka

Opole. Dziesiątki tysięcy ludzi na ulicach. Lotny finisz. Transparenty i przeciągły krzyk witających tłumów...., niech żyją Polacy z Francji,,, A mały kolarz kręci jak oszalały i inkasuje nagrodę za nagrodą.

15 minut przewagi!

A dalej to już wszystko migało jak w kalejdoskopie. Miasto za miastem, finisz za finiszem w Gliwicach inż. Szymczyk odwrócił się do mnie popatrzał na tachometr, popatrzał na zegarek i po dłuższym namyśle powiedział.... jeśli chłopiec wytrzyma tempo to wygra etap,,,,

Główny sędzia zawodów nie pomylił się. Chłopak wytrzymał szaleńcze tempo i po 160 kilometrach samotnej jazdy pierwszy wpadł na metę w Katowicach.

A w międzyczasie wszystko szło swoim trybem. Potężna machina sędziowska pracowała. Pracowała niby doskonale naoliwiony i wyregulowany mechanizm. W półgodziny po przybyciu Sowy na stadion mieliśmy już wyniki zarówno indywidualne naturalnie pierwszej 25. a co za tym idzie i drużynowe.

VIII etap Touru zakończył się. Sędziowie udali się na naradę Składali raporty głównemu sędziemu

Trwała ceremonia rozdawania nagród kiedy sedziowie zjawili się na kolację. Zakończyli swój kolejny pracowity dzień

Jutro startują wraz z zawodnikami do następnego etapu.

Mieczysław Derbień

Anglik Clarke pierwszy we Wrocławiu

ETAP POZNAŃ — WROCŁAW

Tak jak poprzednie miasta etapowe tak i Poznań spontanicznie witał i żegnał kolarzy. Ani przez chwilę nie pozostawał w tyle, darząc najwyższą sympatią wszystkich uczestników Touru.

Z trudem, wielkim trudem torujemy sobie drogę na start ostry przy ul. Rokossowskiego. Nikt nie jest w stanie zapanować nad porządkiem.



Konkurent Nicolescu Locatella (Włoch)
Fot.: Oka

Kordony służby porządkowej poprzerywane, publiczność wyległa na środek jezdni, tworząc dla kolarzy tylko wąski korytarz. Wreszcie z wielominutowym opóźnieniem rozpoczynamy VII etap do Wrocławia.

Dystans 183 km dobrej, o gładkiej nawierzchni szosy. Na to przecież najwięcej czekają Włosi i Francuzi, oraz jadący coraz lepiej Anglicy. Nic więc dziwnego, że w pierwszych liniach jest ich najwięcej.

Oni dzisiaj dyktują tempo, usiłując z miejsca przejąć inicjatywę.



Najlepszy Szwajcar Gehri
Fot.: Oka

Jesteśmy więc świadkami porywającej jazdy Alixa i Riegerta, Clarka i Locatelli. Nie myślcie, że Polacy pozostają im w czymkolwiek dłużni. Oto Rzeźnicki właśnie daje w polskim stylu odpowiedź na zryw Alixa. Zapowiada się na sensację.

Jazda jest raczej nerwowa. Tempo na chwilę maleje, to znów po kilkunastu zaledwie metrach wzrasta, sygnalizując w ten sposób jakąś planową ucieczkę.

Leader Niculescu nie daje się jednak zaskoczyć, bacznie wszystko obserwuje. Jest zbyt starym kolarzem, by dać się złapać na podobne szosowe kruczki. Przebiegły Rumun w porę likwiduje wszelkie nieprzyjacielskie ruchy. Ale raz jeden mu to jakoś nie wychodzi. Może dlatego, że właśnie akurat sięgnął po bańkę z napojem, może... ale dlaczego go właściwie usprawiedliwiamy, i to w tym momencie gdy do przodu wyrwał Rzeźnicki Polak wyleciał naprzód jakby wyrzucony z jakiejś piekielnej maszyny — ucieka. Ucieka bynajmniej nie osamotniony, wraz z nim Riegert, Clark, Alix Neogescu i Wittek.

Tak powstała czołówka wyścigu, czołówka z wszelkimi szansami na zdecydowane oderwanie się od partnerów. Istotnie odległość między nimi a pozostałymi wzrasta z każdym przebytym kilometrem.

Po 100 km przebija gume Rzeźnicki a wkrótce ten sam los spotyka Alixa. W czołówce pozostało tylko czterech kolarzy: Riegert, Clark, Neogescu i Wittek. Przewaga ich w Rawiczu wynosi 5 m 22 sek i wszystko przemawia za tem, że ucieczka ta uwieńczona zostanie pełnym powodzeniem.



Rumun Sandru
Fot.: Oka

Polacy w chwili obecnej znajdują się w drugiej grupie. Są tam Nowoczek, Wójcik. Nieco w tyle Napierała Wrzesiński, Siemiński. Przejazd przez Lipę małe miasteczko na trasie do Wrocławia przysparza nam trochę lęku. Tam właśnie przewraca się Nowoczek. Na szczęście niezbyt szkodliwie Ślązak wprawdzie z trudem dosiada roweru, ale powoli rozkręca się i od zyskuje straconą pozycję. Czołówka nie zwalnia, zmienia się tylko jej skład. **Odpada Wittek, odpada Neogescu.**

Tymczasem Riegert i Clark mkną ulicami Wrocławia. Wrocławia jak zawsze rozentuzjazmowanego, miasta chyba najbardziej usportowionego i sportowo zdyscyplinowanego. Wszędzie wzorowy porządek, porządek naprawdę godny podziwu. Owacje i kwiaty, brawa. Widzimy Wrocław taki jak we wszystkich poprzednich wyścigach.

Wreszcie i stadion, piękny olbrzymi. 40 tys. widzów z niezwykłym zainteresowaniem śledzi końcową walkę Clarka i Riegerta. Wygrywa Anglik, wpisując tym swoje nazwisko na liście etapowych zwycięzców VIII „Tour de Pologne".

W. Fajge

Sukces »Bałtyków«

WROCŁAW, poniedziałek. Dziś przejechaliśmy 7 etap w niezwykle szybkim tempie na doskonałych szosach odpowiadających specjalnie kolarzom zagranicznym. Jak to było do przewidzenia wyścig rozegrali między sobą kolarze francuscy, angielscy oraz włoscy w asyście Wittka z Polonii francuskiej.

Cóż przyniósł ów 7 etap który znów zakończył się naszą porażką, a który dowiódł, że tegoroczny Tour, to naprawdę impreza dla kolarzy o dużej klasie, to impreza, która z każdym dniem z każdym etapem znajduje coraz większy oddźwiek nie tylko sportowy, ale i polityczny.

Na trasie 7 etapu w maleńkiej, zapadłej miejscowości zwrócił uwagę przejeżdżających ciekawy transparent. — „Kolarze gońcami pokoju". — Transparent ten wywołał po przybyciu na etap długą dyskusję. Transparent ten wypisany rękami naszego chłopa stał się hasłem wyścigu stał się sloganem, który obiegł wszystkie drużyny zagraniczne.

Bo przecież w imię tego właśnie hasła setki tysięcy ludzi witało kolarzy na ulicach Wrocławia, w imię tego właśnie hasła dziesiątki tysięcy widzów oklaskiwało wspaniały końcowy finisz na stadionie olimpijskim, walkę między Riegert a Clarkiem. W imię tego właśnie hasła zwyciężyliśmy politycznie w obecnym Tour de Pologne.

Pragnę poświęcić mój kolejny reportaż omawiający etap — przede wszystkim wielkiemu **sukcesowi naszego młodziutkiego przemysłu rowerowego, oraz sympatycznej drużynie francuskiej.**

Dlaczego właśnie pragnę specjalnie omówić te dwa zagadnienia. — Dlatego, że właśnie one stanowią ciekawsze momenty 7 etapu.

Spalazzi i Locatelli dwaj doskonali kolarze włoscy zajmujący w klasyfikacji indywidualnej po 7 etapach 2 i 3 miejsce, pojadą już w 8 etapie Wrocław — Katowice na polskich Bałtykach. Tak powtarzam zupełnie wyraźnie, że włosi bezsprzecznie jedni z najlepszych kolarzy w tegorocznym Tour pojadą na polskich rowerach.

Jest to sensacja niełada, jeśli zważy się, że na wyścigu jedzie prototyp Bałtyka, jedzie rower który nie wszedł jeszcze w seryjną produkcję na naszych fabrykach rowerowych, który już dziś zdał na „doskonale" egzamin. Włochom „skończył się" doskonały sprzęt, „skończył się" bo nie wytrzymał trudów, nie wytrzymał cięższych w niektórych miejscach szos.

W normalnie rozgrywanym zagranicą wyścigu szosowym, Włosi z powodu braku sprzętu musieliby się wycofać. Ale w Tour de Pologne roku 1949 wycofanie się zawodnika z powodu braku sprzętu, i to tym bardziej zawodnika zagranicznego jest nie do pomyślenia gdyż na to nie pozwoli nasze pojęcie rywalizacji sportowej na to nie pozwoli nasza gościnność jako gospodarzy

Włochom zaproponowano rowery zagraniczne, do których są przyzwyczajeni. Włosi poprosili o Bałtyki, twierdząc, że „Bałtyk" jest najlepszym rowerem na trasie.

Nie chcę być prorokiem, ale wydaje mi się, że już w jednym z najbliższych etapów Włoch zdobędzie „żółtą koszulkę" lidera jadąc na polskim Bałtyku. Nie wiem czy każdy z naszych Czytelników zdaje sobie sprawę, z tego ogromnego znaczenia propagandowego dla naszego młodego przemysłu, jaki posiada ten właśnie fakt. Będziemy się cieszyć, jeśli Włoch jadący na Bałtyku otrzyma od nas rower, na którym jeździł i zawiezie go do siebie do kraju i pokaże szerokim rzeszom włoskich robotników dzieło rąk polskiego robotnika, dzieło, które nie zawiodło na ciężkich etapach tegorocznego Tour de Pologne.

Owej poniedziałkowej nocy we Wrocławiu długo dyskutowaliśmy na temat zaofiarowania Włochom Bałtyków. Ożywioną dyskusję prowadzili również kierownicy drużyn zagranicznych. Odnieśliśmy w tegor. Tour de Pologne naprawdę wielkie i cenne zwycięstwo.

Załatwiliśmy się z pierwszym zagadnieniem, a teraz poświęcimy kilka słów drugiemu, którym jest drużyna francuska

Pisałem kilka dni temu, że od 6 etapu Francuzi zaczęli wyścig. Tak, to jest fakt który w 7 etapie oraz w planach kolarzy francuskich potwierdza się całkowicie. Na trasie Poznań — Wrocław, na trasie na której tempo wahało się miejscami w granicach 45 klm/godz., wszystkie ataki inicjowali Francuzi. Niculescu był bezsilny. Ataki Francuzów, których **prześladował w dalszym ciągu niezwykły pech w postaci licznych gum, wykończyły przede wszystkim wspaniałego Duńczyka Ammentorpa. Ammentorp wycofał się z wyścigu. Ammentorp dał z siebie wszystko, na co stać zawodnika i w połowie trasy „wysiadł".**

Alix Riegert, David Maestri oraz **Lemay**, oto piątka Francuzów, która na ostatnich etapach walcząc z niesłychanym pechem nadaje ton całemu wyścigowi. Alix miał wczoraj 2 gumy. David i Maestri upadki. Riegert najstarszy wiekiem spośród Francuzów, pozostawiony własnym siłom w czołówce, nadawał tempo wyścigowi. Riegert nie mógł wygrać wyścigu w pojedynku z młodszym zawodnikiem, na finiszu brak mu końcówki, ale wyścig wygrałby w cuglach Alix dysponujący fantastycznym sprintem.

Francuzom poprawiły się humory. Zainkasowali w 7 etapie pokaźną ilość nagród za lotne finisze, zwyciężyli drużynowo i obiecują nowe sensacje. Na marginesie pragnę zaznaczyć że Francuzi są doskonałego zdania o naszym Wittku, który w 7 etapie pojechał również z pechem przebijając na 35 kilometrze przed metą gumę. Mimo szalonego tempa, które osiągnięto właśnie przed Wrocławiem swój punkt kulminacyjny. Wittek przyszedł na metę trzeci, wzbudzając powszechny entuzjazm zebranej publiczności.

MIECZYSŁAW DERBIEŃ

MISTRZOSTWA CSR W WATERPOLO

PRAGA. Na basenie na Barandovie odbył się finałowy mecz o mistrzostwo CSR w piłce wodnej. Tytuł mistrzowski zdobył zespół Sokol — Vinohrady (Praga).

Od Omarskiego do Rutkowskiego

Zdecydowaną ofensywę na młodzież szkolną podejmuje polski sport

W przedwojennych sprawozdaniach z imprez sportowych spotykaliśmy systematycznie nazwiska, jakby wyjęte z teatralnych programów. „Omarski", „Marski", „Staar" „Jerzy-Jerzyk"... Sam ich dźwięk sugerował sztuczność. Jakoż i były one sztuczne.

Kryli się pod nimi z reguły młodzi, utalentowani sportowcy. Konspirowali się przed... władzami szkolnymi, które ścigały sportowców-uczniów.

Młodzieży szkolnej nie było wolno należeć do klubów sportowych, nie było specjalnych szkolnych organizacji, które dałyby młodzieży to czego szukali w klubach — możności treningu, startów, wybicia się.

Nie da się obliczyć szkód, jakie poniósł polski sport wskutek tego zakazu. A jakie wśród młodzieży szkolnej tkwiły talenty, świadczą do dziś znane nazwiska wielu lekko atletów, kolarzy, pływaków, bokserów. „Jerzy Jerzyk" — to mistrz Polski na torze. J. Bek. Rekordzista i mistrz Polski — Danowski — to również przybrane nazwisko ucznia VII gimnazjum we Lwowie Sienickiego. Rutkowski — świetny sprinter poznański zdobył mistrzostwo Polski juniorów pod pseudonimem E. Omarski. Podobnie działo się z utalentowaną pływaczką Kowalską - Idzikowską, świetnie zapowiadającym się piłkarzem Antonim Klimczakiem, (Antczakiem) Edwardem - Fickiem itd itd.

Chłopców rozpierała duma z uzyskanych mistrzowskich tytułów, które musieli chować głęboko pod bluzą uczniowskiego mundurka. Bo gdyby dowiedziały się o tym dyplomie władze szkolne, za mistrzem Polski mogły by się na zawsze zamknąć drzwi szkolnego budynku, co zresztą niejednokrotnie się działo.

Sytuacja na tym odcinku uległa zasadniczej zmianie po wyzwoleniu. Młodzież szkolna wstępowała masowo do organizacji młodzieżowych i tam organizowała również kluby sportowe. Na boiskach całej Polski widziało się stale rosnącą armię młodzieży szkolnej. Bokserzy — Kargler, Kazimierczak, Debisz, Bazarnik nie potrzebowali wyszukiwać pseudonimów. Mistrzowie pływaccy to w przygniatającej większości uczennice i uczniowie szkolni.

W jakiej zresztą gałęzi wśród czołówki najlepszych zawodniczek i zawodników nie ma młodzieży szkolnej!

W tym roku odbyły się w Warszawie wielkie Igrzyska sportowe młodzieży szkolnej, czynione są wielkie wysiłki aby ułatwić jej uprawianie sportu.

Zmieniło się wiele, sytuacja ogromnie się poprawiła, do zrobienia jest jednak jeszcze więcej. Ileż jest jeszcze szkół, w których nawet gimnastyka objęta programem szkolnym, traktowana jest jako nie potrzebny balast. W iluż szkołach sale gimnastyczne zajęte są na składy, magazyny, albo... suszarnie bielizny (!).

Byliśmy sami świadkami konferencji, na której jeden z inspektorów wychowania fizycznego opowiadał o nieprawdopodobnym lekceważeniu wychowania fizycznego przez prowincjonalnych i nie tylko prowincjonalnych kierowników szkół. Jego sprawozdanie brzmiało jak zawstydzająca spowiedź bakałarza z przed dwustu lat.

Tak — jest jeszcze wiele do zrobienia. Nie mamy jednak najmniejszych wątpliwości, że wszystkie te zaniedbania i zaległości zostaną w szybkim temple odrobione.

Sport rozpoczyna wielką ofensywę na szkoły. Dzień rozpoczęcia roku szkolnego jest sygnałem do tej ofensywy.

INAUGURACJA SEZONU BOKSERSKIEGO W KRAKOWIE.

KRAKÓW. W celu wyłonienia kadry reprezentacyjnej na zawody w Słowacji i Brnie, Krakowski OZB zorganizował spotkanie bokserskie, z udziałem czołowych zawodników krakowskich. Wysoka temperatura w hali, brak kondycji u zawodników oraz nie zawsze słuszne werdykty sędziowskie obniżyły poziom walk.

Wyniki: w. musza I — Łukasik (Cracovia) przegrał na punkty z Piecuchem (Kolejarz Olsza);

w. musza II — Wojtysik (Wisła) zwyciężył na punkty Janickiego (Groble);

w. musza III — Domański (Cracovia) zwyciężył na punkty Szymańskiego (Groble);

w. kogucia — Leja (Cracovia) uległ na punkty Sójce (Wisła);

w. lekka — Romek (Garbarnia) uległ na punkty Piszczkowi (Groble);

w. piórkowa — Kocajda (Groble) zwyciężył na punkty Posławskiego (Korona);

w. średnia — Piątkowski (Wisła) zwyciężył w I rundzie przez tko. Maderskiego (Cracovia);

w. półciężka — Bereznicki uległ na punkty Muniakowi (Garbarnia).

Sędziowali w ringu: kpt. Strasser i Pankowski, na punkty — Solek, Kura, Szymański, Szostak, Bogdanowicz i Moszkowski.

„Antytalenty" wskazują drogę postępu polskich pływaków

KATOWICE. Nasza pierwsza, a zarazem przedostatnia w tym sezonie letnim, tabelka 10-ciu najlepszych wyników pływackich, jest w niektórych konkurencjach wprost rewelacyjna.

Słowo „rewelacja" wprowadza często w błąd. Tym razem słowem tym nie nazywamy rekordowych wyników czołowych naszych zawodników, ba na nie liczyliśmy. Rewelacją i niespodzianką są dla nas wyniki tych zawodników, którzy



uchodzili za przeciętną klasę a nawet outsiderów.

Jakubowski nie jest talentem — nie jest nawet uzdolniony. Z trudem przepłynął dwa lata temu 100 m w czasie 1.09,8 min. plasując się po raz pierwszy w tabeli najlepszych, z jeszcze większym trudem zdobył tytuł wicemistrza Polski wtedy, gdy już nikt o nim nie myślał, a dzisiaj po trzech latach startów, uzyskał wynik 1.05,1 min.

Nazwisko Jakubowskiego podajemy tylko dla przykładu. Takich Jakubowskich mamy wielu. To są solidni sportowcy, dla których dobry wynik jest równoznaczny z poważną pracą.

Zadajemy sobie teraz pytanie:

Jeżeli antytalent pływacki — za takiego Jakubowski był zawsze uważany — osiąga wynik 1.05,1 min. po wytężonej, kilkuletniej pracy, to jaki rezultat powinien osiągnąć zawodnik, który ten sam wynik uzyskał po kilkumiesięcznej, intensywnej... kąpieli? I jak należy patrzeć na takich zawodników, jeżeli wyniki swoje poprawiają bardzo rzadko i tylko minimalnie, chociaż wszyscy fachowcy są zgodni z tym, że powinni oni pływać 57 — 58 sek.?

Bo my patrzemy na nich z żalem. Żałujemy, że nie wykorzystują swojego talentu, że to co mogliby zrobić w tym sezonie pływackim, odkładają na czas późniejszy.

Na szczęście znalazło się lekarstwo dla naszych czołowych pływaków. Tym lekarstwem są właśnie dobre wyniki tych mniej zdolnych jak właśnie Jakubowski lub Dobrowolski, którzy poprzez intensywną pracę dochodzą do rezultatów pierwszej trójki. Jeżeli ci zdolni chcą się nadal utrzymać na pierwszym miejscu, muszą zacząć pracować.

Tak jak zaczęły pracować nad sobą ich koleżanki, tak jak zmuszone zostały przez Proniewiczównę do wytężonego treningu Dobranowska i Wójcicka.

Wyników osiągniętych przez czołówkę naszych pływaków tym razem komentować nie będziemy. Zwrócimy jednak uwagę na nazwiska zawodników tych okręgów i środowisk, które zimą w pływactwie polskim nie odgrywały żadnej roli. A nie jest ich mało. Jest taki Majewski z Ostrowa, który na 100 m. miał wynik 1.06,9 min., jest jego kolega klubowy Tura, który wyeliminował z tabelki Korneckiego — jednego z najbardziej uzdolnionych i... opieszałych zawodników Polski, widzimy w tabeli nazwiska zawodników i zawodniczek Pomorza i Szczecina, okręgów, które przed czterema miesiącami nie miały swych przedstawicieli w pierwszej 20-ce.

A ponieważ w sporcie nie ma cudów, jasnym jest również powód dużych postępów pływaków pomorskich. Nie potrzeba go daleko szukać: działacze klubów pomorskich w roku ubiegłym wywiązali się najlepiej z akcji upowszechniania pływania, z akcji masowego nauczania pływania. Pomorze właśnie zorganizowało największą ilość imprez pływackich i dzisiaj zbiera plony swej pracy.

Nie twierdzimy bynajmniej, że Piotrowski, Mrozówna, Maternowska i inni czołowi pływacy tego okręgu nauczyli się w ubiegłym roku pływać, zostali jednak zdopingowani do wzmożonej pracy tymi licznie urządzanymi imprezami pływackimi i w związku z tym, większym zainteresowaniem społeczeństwa pomorskiego sportem pływackim.

Nie mniejsze postępy czyni obecnie Szczecin, okręg w roku ubiegłym nieczynny, a na duże poparcie naszych władz sportowych zasłużyli zawodnicy i działacze Ostrowca Świętokrzyskiego, ośrodka pracowitego, pracującego planowo, z dużym zapałem, nad podniesieniem poziomu polskiego sportu pływackiego.

A do zrobienia jest w tych ośrodkach dużo. Braki te są znane: brak krytych basenów i brak kadry instruktorskiej. A zdaje się, że już teraz zdolni jesteśmy wszystkie te mankamenty usunąć.

HOKEIŚCI WYJECHALI DO PRAGI

POZNAŃ. Reprezentacja Polski w hokeju na trawie wyjechała do Pragi na mecz z CSR.

Kierownikiem ekspedycji hokeistów jest prezes PZHT Pięknlewski. Poza tym wyjechali kapitan sportowy Paczkowski Sobiesław i jako sędzia Zieliński.

Oficjalne wyniki VII i VIII etapu Tour de Pologne

KLASYFIKACJA 7-GO ETAPU

1) Clark (Anglia)	5,06,34
2) Riegert (Francja)	5,06,35
3) Wittek (Pol. francuska)	5,08,34
4) Neogescu (Rumunia)	5,08,43
5) Spalazzi (Włochy)	5,13,29
6) Olsen (Dania)	5,13,30
7) Niculescu (Rumunia)	5,13,32
8) Zuchelli (Włochy)	5,13,35
9) Lemay (Francja)	5,13,36
10) Norhadian (Rumunia)	5,13,37
11) Wrzesiński (Polska)	5,13,38
12) Napierała (Polska)	5,13,39
13) Hansen (Dania)	5,13,40
14) Nowoczek (Polska)	5,13,41
15) Clarke (Anglia)	5,13,45
16) Locatelli (Włochy)	5,13,46
17) Wójcik (Polska)	5,13,47
18) Alix (Francja)	5,13,48
19) Saunders (Anglia)	5,13,49
20) Jensen (Dania)	5,13,49

Wycofani zawodnicy: Kessock (Anglia), Ammentorp (Dania) Rossier (Szwajcaria), Budkiewicz (Kolejarz Gniezno).

Klasyfikacja drużynowa:

1) Francja	15.33,59
2) Anglia	15,34,06
3) Rumunia	15,35,52
4) Włochy	15.40,50
5) Polska	15,40,58
6) Dania	15,41,00
7) CSR	16,03,21
8) Polonia Franc.	16,09,07
9) Finlandia	16,43,16

Drużyna Szwajcarii zdekompletowana

Klasyfikacja drużynowa po 7 etapach:

1) Rumunia	111.46,55
2) Włochy	111.57,14
3) Polska	112,04,14
4) Anglia	112,22,31
5) Francja	112,30,52
6) Dania	113,49,13
7) CSR	115,04,17
8) Finlandia	116,27,55
9) Polonia Franc.	117,55,27

Klasyfikacja indywidualna po 7-miu etapach:

1) Niculescu (51) Rumunia	37,09,44
2) Locatelli (74) Włochy	37,11,48
3) Spalazzi (76) Włochy	37,13,40
4) Sandru (53) Rumunia	37,18,53
5) Wójcik (92) Polska	37,21,49
6) Clark (3) Anglia	37,24,34
7) Olsen (25) Dania	37,25,07
8) Wrzesiński (97) Polska	37,29,39
9) Wittek (87) Pol. Franc.	37,33,31
10) Lemay (47) Francja	37,36,12
11) Nowoczek (94) Polska)	37,35,41
12) Riegert (41) Francja	37,35,46
13) Alix (44) Francja	37,38,08
14) Zuchelli (73) Włochy	37,40,30
15) Neogescu (56) Rumunia	37,42,10
16) Clarke (4) Anglia	37,55,39
17) Norhadian (52) Rumunia	37,59,54
18) Saunders (5) Anglia	38.02,29
19) Chicomban (57) Rumunia	38,06,55
20) Napierała (91) Polska	38,11,43

* * *

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA VIII ETAPU „TOUR DE POLOGNE" NA TRASIE WROCŁAW — KATOWICE (204 KM)

1. Sowa Al., Polonia franc.	5.41,27
2. Olsen, Dania	5.47,54
3. Spalazzi, Włochy	5.48,00
4. Saunders, Anglia	5.48,01
5. Kapiak, Polska	5.48,02
6. Locatelli, Włochy	5.48,03
7. Vaverka, CSR	5.48,04
8. Niculescu, Rumunia	5.48,05
9. Wrzesiński, Polska	5.48,06
10. Norhadian, Rumunia	5.48,07
11. Clarke, Anglia	5.48,08
12. Punkkinen, Finlandia	5.48,09
13. Alix, Francja	5.48,10
14. Sandru, Rumunia	5.48,11
15. Clark, Anglia	5.48,12
16. Bloomfield, Anglia	5.48,13
17. Wittek I, Polonia franc.	5.48,14
18. Chicomban, Rumunia	5.48,15
19. Makila, Finlandia	5.48,16
20. Sałyga, Polska	5.48,17

Zawodnicy wycofani: Hansen, Dania; Ružicka, CSR.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA VIII ETAPU „TOUR DE POLOGNE"

1. Anglia	17.24,21
2. Rumunia	17.24,23
3. Polska	17.24,25
4. Finlandia	17.24,43
5. CSR	17.25,07
6. Francja	17.26,31
7. Dania	17.29,16
8. Włochy	17.40,59
9. Polonia fr.	17.48,30

KLASYFIKACJA PAŃSTWOWA PO OŚMIU ETAPACH

1. Rumunia	129.11.18
2. Polska	129.28.39
3. Włochy	129.38.13
4. Anglia	129.46,52
5. Francja	129.57,23
6. Dania	131.18.29
7. CSR	132.29,24
8. Finlandia	133.52,38
9. Polonia franc.	135.43,57

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO VIII ETAPACH

1. Niculescu, Rumunia	42.57,49
2. Locatelli, Włochy	42.59,51
3. Spalazzi, Włochy	43.01,40
4. Sandru, Rumunia	43.07,04
5. Wójcik, Polska	43.10,37
6. Clark, Anglia	43.12,46
7. Olsen, Dania	43.13,01
8. Wrzesiński, Polska	43.17,45
9. Wittek I, Polonia franc.	43.21,45
10. Rigert, Francja	43.24,12
11. Lemay, Francja	43.25,39
12. Nowoczek, Polska	43.25,58
13. Alix, Francja	43.26,18
14. Negoescu, Rumunia	43.30,34
15. Clarke, Anglia	43.43,47

Najlepsze tegoroczne wyniki pływaków

100 M. ST. DOW.

Procel (Śl)	1.03.0
Ludwikowski (W)	1.04.3
Zimny (Śl)	1.05,1
Jera (Ł)	1.05.1
Jakubowski (Wr)	1.05.1
Manowski (Wr)	1.05.5
Mroczkowski (W)	1.05.6
Rybkowski (O)	1.05.7
Przedo (Śl)	1.06.1
Ramola (Śl)	1.06.6

200 M. ST. DOW.

Rybkowski (O)	2.27.4
Ludwikowski (W)	2.27.6
Gremlowski (Śl)	2.28.6
Taedling (P)	2.29.0
Dzień (Kr)	2.30.2
Boniecki (Ł)	2.30.7
Manowski (Wr)	2.31.0
Przedo (Śl)	2.31.1
Marchlewski (Wyb.)	2.31.1
Procel (Śl)	2.32.8

400 M. ST. DOW.

Gremlowski (Śl)	5.15.7
Boniecki (Ł)	5.22.1
Dzień (Kr)	5.25.6
Taedling (P)	5.26.1
Marchlewski (W)	5.36.6
Jakubowski (Wr)	5.37.3
Cieżki (Kr)	5.38.3
Ramola (Śl)	5.43.2
Lipiński (Wr)	5.44.5
Tura (O)	5.45.0

1500 M. ST. DOW.

Gremlowski (Śl)	21.26.8
Dzień (Kr)	21.29.2
Boniecki (Ł)	21.51.1
Taedling (Pzn)	22.12.6
Marchlewski (Wyb)	23.12.0
Sobczak (Ł)	23.15.8
Ludwikowski (W)	23.52.0

100 M. ST. NA WZNAK

Jabłoński (W)	1.15.7
Kekus II (Kr)	1.18.2
Langer E. (Śl)	1.20.1
Gadzikiewicz (Śl)	1.21.0
Was (Śl)	1.21.2
Owczarczak (P)	1.21.2
Ludwikowski (W)	1.22.0
Zabek (Śl)	1.22.4
Franczuk II (Wr)	1.22.6
Piotrowski (Pom)	1.22.9

100 M. ST. KLAS.

Szołtysek (Śl)	1.15.6
Cichoński (P)	1.16.2
Dobrowolski (Ł)	1.17.6
Kuklok (Śl)	1.19.2
Zalisz (P)	1.19.4
Nikodemski (Ł)	1.20.2
Urbański (W)	1.20.3
Marek (Kr)	1.21.2
Bernard (Śl)	1.23.0
Miller (W)	1.23.2

200 M. ST. KLAS.

Cichoński (P)	2.52.8
Szołtysek (Śl)	2.54.7
Nikodemski (Ł)	2.54.8
Kuklok (Śl)	2.56.8
Dobrowolski (Ł)	2.59.3
Krause (Śl)	2.59.7
Brzeczek (Śl)	3.04.4
Serafin (Śl)	3.06.0
Rotkiewicz (Wr)	3.07.0
Zygmunt (W)	3.07.0

4x200 M. ST. DOW.

Ogniwo Bytom	10.19.4
Ogniwo (W)	10.23.8
Zwiazkowiec (Ł)	10.49.0
Legia Warszawa	10.55.2
Stal Ostrowiec	11.04.5
Zwiazkowiec (P)	11.07.2
Ogniwo (Kr)	11.29.2
Ogniwo (B)	11.43.0
Gwardia (Kr)	12.38.9

100 M. ST. DOW.

Dzikówna (Kr)	1.21.5
Malicka (P)	1.22.4
Bemówna (Wr)	1.22.8
Matejówna (Śl)	1.22.8
Liszkówna (Śl)	1.22.9
Niedziela (Śl)	1.23.2
Sobczak (Ł)	1.23.8
Przybyła (Śl)	1.24.8
Żurkówna (P)	1.25.2
Gryszczyk (Śl)	1.25.6

400 M. ST. DOW.

Dzikówna	6.25.2
Bemówna (Wr)	6.32.8
Liszkówna (Śl)	6.41.0
Kowalska (Ł)	6.45.6
Niedziela (Śl)	6.46.4
Gryszczyk (Śl)	6.56.8
Malicka (P)	6.58.4
Przyborowicz (P)	7.02.8
Matejówna (Śl)	7.04.2
Królikowa (Śl)	7.11.3

100 M. ST. NA WZNAK

Fijałkowska (W)	1.31.0
Żurkówna (P)	1.31.4
Szafranówna (Śl)	1.35.2
Dobranowska (Kr)	1.36.5
Niedzielówna (Śl)	1.37.1
Neblówna (Śl)	1.38.8
Szmatlochówna (Śl)	1.39.1
Miklasówna (P)	1.40.0
Przyborowicz (P)	1.40.8
Budziszówna (W)	1.41.1

100 M. ST. KLAS.

Proniewicz (Ł)	1.31.0
Dobranowska (Kr)	1.32.0
Kaletowa (Śl)	1.33.2
Maternowska (P)	1.33.9
Mrozówna (P)	1.34.1
Wójcicka (W)	1.36.2
Bresińska (P)	1.36.9
Fijałkowska (W)	1.39.0
Przybyła (Śl)	1.40.2
Blehmówna (Kr)	1.40.8

200 M. ST. KLAS.

Dobranowska (K)	3.13.8
Proniewicz (Ł)	3.16.8
Wójcicka (W)	3.23.8
Kaleta (Śl)	3.25.5
Bresińska (P)	3.27.4
Mrozówna (P)	3.27.9
Przybyła (Śl)	3.30.0
Dabek (Śl)	3.31.6
Maternowska (P)	3.32.3
Miklasówna (P)	3.34.0

SZTAFETA 4x100 DOW.

Ogniwo Bytom	6.04.8
Spójnia (P)	6.07.0
Stal (K-ce)	6.26.2
Grom Gdynia	6.36.0
Stal Gliwice	6.38.0
Ogniwo Bielsko	6.46.4
Górnik Zabrze	7.03.1

9 września rusza ze startu pierwsza i druga liga bokserska

WARSZAWA. Spotkania mistrzowskie rozpoczynają się już we wrześniu i trwać będą do 19 lutego przyszłego roku. Z I ligi spadnie jedna tylko drużyna z II natomiast dwa ostatnie zespoły. Pełny terminarz spotkań przedstawia się następująco:

11. 9, 49. r.

I LIGA

Związkowiec (Bydgoszcz) — Gwardia (Gdańsk)

II LIGA.

Kolejarz (Poznań) — Stal Wrocław

Ogniwo (Wrocław) — Radomiak

Włókniarz (Łódź) Warta (Poznań)

18. 9. 49.

Gwardia (Warszawa) — Gwardia (Gdańsk)

Związkowiec (Łódź) — Związkowiec (Bydgoszcz)

Kolejarz (Gdańsk) — Metal (Chorzów)

Stal (Wrocław) — Warta (Poznań)

Radomiak — Włókniarz (Łódź)

Kolejarz (Poznań) — Ogniwo Wrocław).

25. 9. 49.

Kolejarz (Gdańsk) — Gwardia (Warszawa)

Metal (Chorzów) — Związkowiec (Łódź)

2. 10. 49.

Metal (Chorzów) — Gwardia (Warszawa)

Związkowiec (Bydgoszcz) — Kolejarz (Gdańsk)

Gwardia (Gdańsk) — Związkowiec (Łódź)

Ogniwo (Wrocław) — Stal (Wrocław)

Włókniarz (Łódź) — Kolejarz (Poznań)

Warta (Poznań) — Radomiak

9. 10. 49.

Gwardia (Warszawa) — Związkowiec (Łódź)

Kolejarz (Gdańsk) — Gwardia (Gdańsk)

Metal (Chorzów) — Związkowiec (Bydgoszcz)

Stal (Wrocław) — Radomiak

Kolejarz (Poznań)—Warta (Poznań)

Włókniarz (Łódź) — Ogniwo (Wrocław)

23. 10. 49.

Związkowiec (Bydgoszcz) — Gwardia (Warszawa).

Gwardia (Gdańsk) — Metal (Chorzów)

Związkowiec (Łódź) — Kolejarz (Gdańsk)

Stal (Wrocław) — Włókniarz (Łódź)

Warta (Poznań) — Ogniwo (Wrocław).

Radomiak — Kolejarz (Poznań)

8. 1. 50.

Gwardia (W-wa) — Kolejarz Gdańsk

Związkowiec (Łódź) — Metal (Chorzów)

Gwardia (Gdańsk) — Związkowiec (Bydgoszcz)

Stal (Wrocław) — Kolejarz (Poznań)

Radomiak — Ogniwo (Wrocław)

Warta (Poznań) — Włókniarz (Ł.)

15. 1. 50.

Gwardia (Gdańsk) — Gwardia (Warszawa)

Związkowiec (Bydgoszcz) — Związkowiec (Łódź)

Metal (Chorzów) — Kolejarz (Gd.)

Warta (Poznań) — Stal (Wrocław)

Włókniarz (Łódź) — Radomiak

Ogniwo (Wrocław) — Kolejarz (Poznań)

22. 1. 50.

Gwardia (Warszawa) — Metal (Chorzów)

Kolejarz (Gdańsk) — Związkowiec (Bydgoszcz)

Związkowiec (Łódź) — Gwardia (Gdańsk)

Stal (Wrocław) — Ogniwo (Wrocław)

Kolejarz (Poznań) — Włókniarz (Łódź)

Radomiak — Warta (Poznań)

12. 2. 50.

Związkowiec (Łódź) — Gwardia (Warszawa)

Gwardia (Gdańsk) — Kolejarz (Gd.)

Związkowiec (Bydgoszcz) — Metal (Chorzów)

Radomiak — Stal (Wrocław)

Warta (Poznań) — Kolejarz (Poznań)

Ogniwo (Wrocław) — Włókniarz (Łódź)

19. 2. 50.

Gwardia (Warszawa) — Związkowiec (Bydgoszcz)

Metal (Chorzów) — Gwardia (Gd.)

Kolejarz (Gdańsk) — Związkowiec (Łódź)

Włókniarz (Łódź) — Stal (Wrocław)

Ogniwo (Wrocław) — Warta (Poznań)

Kolejarz (Poznań) — Radomiak

* Gaj (Warszawa) zdobył I miejsce w ogólnopolskim turnieju tenisa stołowego, przed Otrembą (Śląsk), Pieronczykiem (Śląsk) i Pęczkowskim (Warszawa)

Szczecinski OZB przeszkolił 24 kierowników sekcji

SZCZECIN. Szcz. OZB jako pierwszy w Polsce zorganizował kurs dla kierowników sekcji bokserskich, który trwał 1 tydzień. Udział wzięło 24 działaczy klubowych w dziedzinie boksu, z pośród których 3 złożyło egzaminy z bardzo dobrym postępem. Są nimi Sworzeniowski (Spójnia Szczecin), Misiura (Gwardia Słupsk) i Kwarczyński (Związk. Ustka).

W komisji kwalifikacyjnej zasiadali m. in. dyrektor WUKF Ochendal oraz prezes OZB Łaukedrey.

Dobrze by było zorganizować kurs dla sekretarzy klubów, gdyż praca w klubach pod tym względem bardzo szwankuje i często dorobek zawodników idzie na marne z powodu nieformalności w załatwieniu poszczególnych spraw przez sekretariaty klubowe.

2 rekordzistów świata na czele węgierskiej ekipy

która przeegzaminuje polskich lekkoatletów

KATOWICE. W ramach jubileuszu 25-lecia Śląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny organizuje w sobotę i niedzielę 3 i 4 września na stadionie ZZK Stal (dawniej Pogoń) w Katowicach wielkie zawody międzynarodowe z udziałem czołowych zawodników reprezentacji Węgier i Polski. Zawody odbywają się pod protektoratem dyrektora Głównego Urzędu Kultury Fizycznej posła Lucjana Motyki i Wojewody Śląskiego inż. Bo-



lesława Jaszczuka. Początek zawodów w oba dni o godz. 16.

Zawody te będą największą imprezą lekkoatletyczną bieżącego sezonu nic dziwnego więc, że wzbudziły olbrzymie zainteresowanie nie tylko na Śląsku ale i w całej Polsce. Zewsząd nadchodzą do Śl. OZLA zapytania o zawodników węgierskich i polskich oraz rezerwuje się miejsca na niewielkiej trybunie Pogoni.

KTO Z WĘGRÓW PRZYJEŻDŻA?

W dniu wczorajszym Śl. OZLA otrzymał telegram z Budapesztu, zawiadamiający, że drużyna węgierska wyjeżdża w dniu 1 września w zapowiedzianym składzie i przybędzie do Katowic w dniu 2 września.

W skład reprezentacji węgierskiej wchodzą: **Gyarmati Olga i Zsolnai oraz 12 zawodników, Nemeth, Klics, Garay, Bakos, Bartha, dr. Tima, Kiss, Szylagyi, dr. Homonnai, Puskas, Antal, Juhas i Ajkai.**

* * *

Gyarmati Olga mistrzyni olimpijska w skoku w dal, w Katowicach startować będzie także w skokach w dal jak i wzwyż oraz w biegu 80 m przez płotki. We wszystkich tych konkurencjach Gyarmati uzyskuje wyniki nieosiągalne przez nasze zawodniczki, płotki biega regularnie w czasie 12 sek. a w dal uzyskała ostatnio na mistrzostwach akademickich świata 5,95 m.

Druga zawodniczka węgierska Zsolani jest czołową dyskobolką Budapesztu i w bieżącym sezonie osiąga rzuty na poziomie najlepszych polskich miotaczek.

Zespół męski jest o wiele liczniejszy. Na czoło wybija się tu rekordzista świata i mistrz olimpijski w rzucie młotem Nemeth, który da dobrą lekcję pokazową naszym miotaczom. Jest możliwe, że Nemeth znajdujący się w doskonałej formie ustali w Katowicach nowy rekord świata.

Drugim miotaczem w zespole węgierskim jest olimpijczyk Klics. Jego specjalnością jest rzut dyskiem w którym osiąga około 50 m.

Średniodystansowiec olimpijczyk Garay dobrze jest znany w Katowicach z poprzednich startów. Bardzo sympatyczny ten zawodnik uzyskuje stale czasy poniżej 4 min. a poniżej 2 min. na 800 m. W Katowicach będzie biegał oba te dystansy.

Drugi średniodystansowiec **Bakos** nie ustępuje Garayowi a nawet w tym sezonie zdołał go raz pokonać. Wygrał on także z doskonałym Rumunem Talmaciu, który ostatnio w Warszawie pokonał zdecydowanie wszystkich naszych średniodystansowców.

Sprinterzy **Bartha (100 m) i dr. Tima (200 m)** biegają 10,8 sek. na 100 m i 22 sek. na 200 m. Polacy będą dla nich groźnymi przeciwnikami i nie jest wykluczone że uda im się ich pokonać.

Kics doskonały płotkarz i skoczek startował będzie oprócz skoku w dal i trójskoku także w biegu 110 m przez płotki oraz w rzucie oszczepem. Pojedynek jego z Adamczykiem i Marianem Hoffmanem oraz płotkarzami będzie na pewno bardzo emocjonujący.

Niepokonanym zejdzie na pewno najlepszy tyczkarz węgierski dr. **Homonnai.** Jest on klasą światową i przed kilku tygodniami ustanowił nowy rekord Węgier skokiem 4,14. Zapowiedział on, że w Katowicach osiągnie jeszcze lepszy wynik w granicach 4.20 m.

Z długodystansowców przyjeżdża znany od lat na wszystkich bieżniach Europy **Szilagyi** i słabszy od niego **Juhas.**

Pozostali **Krivanszky i Antal** to doskonali czterystumetrowcy osiągający poniżej 50 sek. na tym dystansie.

Drużynie towarzyszy przedstawiciel Węgierskiego Związku Lekkoatletycznego Ajkai.

Zespół węgierski jak z tego widać legitymuje się bardzo dobrymi wynikami i występ jego w Katowicach będzie prawdziwą ucztą sportową jaką rzadko u nas można oglądać. Trzeba jeszcze podkreślić, że Węgrzy bynajmniej nie lekceważą polskich lekkoatletów i do występu w Katowicach przygotowali się doskonale na specjalnym obozie treningowym w Lillafüret.

Polscy lekkoatleci również przygotowują się sumiennie do oczekującego ich spotkania. Wszyscy czołowi zawodnicy zgrupowani zostali na obozie kondycyjnym w Katowicach gdzie pilnie trenują pod okiem najlepszych naszych fachowców **Mariana Hoffmana, Szeelsta, Kozubka i Vorreitera.**

Po początkowych trudnościach obóz zapełnił się, przybyli Stawczyk, Kielas, i wszyscy inni wyznaczeni przez PZLA zawodnicy. Kilku z nich tylko przyjedzie bezpośrednio przed zawodami. Na podstawie bowiem wyników osiągniętych na zawodach w Katowicach ustalony zostanie ostateczny skład ekipy polskiej która wyjedzie na zawody w Bukareszcie i Pradze.

Największe szanse na zwycięstwo posiadają z naszych zawodników Stawczyk, Adamczyk i Marian Hoffman, oraz nasze dyskobolki. Inni będą musieli dać wszystko z siebie, by osiągnąć ewent. sukces lub wynik zbliżony do osiągnięć przeciwników. Będziemy na pewno świadkami szeregu zażartych i emocjonujących pojedynków, które trzymać będą widzów w stałym napięciu. Nie są wykluczone niespodzianki ze strony naszych lekkoatletów a spodziewamy się, że wielu z nich pobije rekordy życiowe.

Program tych ciekawych zawodów przewiduje **w pierwszym dniu w sobotę** następujące konkurencje męskie 100 m, 400 m, 1500 m. 3000 m 4x100 m, dysk, oszczep, w dal oraz kobiece: 80 m przez płotki i skok wzwyż. W niedzielę rozegrane zostaną w konkurencjach męskich: 200 m., 800 m., 5000 m., 110 i 400 m. przez płotki, wzwyż trójskok tyczka, młot i sztafeta szwedzka oraz kobiece: 100 m, skok w dal i rzut dyskiem.

Ponadto do programu wstawiono kilka konkurencji juniorów a Walczak, który ostatnio ustalił w Katowicach nowe rekordy Polski w rzutach dyskiem i oszczepem zapowiedział dalszą ich poprawę na tych zawodach.

W sumie można stwierdzić, że impreza katowicka będzie ciekawą i godna zobaczenia. Aby umożliwić wszystkim a zwłaszcza młodzieży zobaczenie tych zawodów Śl. OZLA ustalił bardzo niskie ceny biletów wstępu oraz wprowadził bilety grupowe w przedsprzedaży dla młodzieży szkolnej i SP po 35 zł a dla członków związków zawodowych po 55 zł.

Bilety te można nabyć tylko w sekretariacie SOZLA Katowice ul Dworcowa 13 III p. od czwartku w godz. od 17 — 19.

Kasy stadionu czynne będą w dni zawodów od godz 15-ej.

Węgrzy wygrywają trójmecz lekkoatletyczny z Włochami i CSR

BUDAPESZT. W Budapeszcie na stadionie Eloere, wobec 10 tys. widzów, odbył się międzynarodowy trójmecz lekkoatletyczny Węgry — CSR — Włochy.

W pierwszym dniu zawodów ustanowiono nowy rekord Węgier w sztafecie 4x100 m. w czasie 40,7.

Bieg na 5000 m. wygrał bez trudu Zatopek (CSR) w czasie 14:32.2. Węgier Szylagyi, który był drugi w czasie 15:07,0, ukończył bieg o 200 m. za Zatopkiem.

W dalszych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

100 m. — 1) Penna (Włochy) 10,8, 2) Szebeni (Węgry) 10,9.

400 m. — 1) Siddi (Włochy) 47,4, 2) Solymosi (Węgry) 48,3.

1500 m. — Cevona (ČSR) 3:55,6, 2) Garay (Węgry) 3:56,0.

110 m. ppł. — 1) Tosnar (CSR) 14.8, 2) Albanese (Włochy) 15,0.

4 x 100 m. — 1) Węgry 40,7 (nowy rekord Węgier), 2) Włochy 41,3, 3) CSR — 42,1.

Skok wzwyż — 1) Albanese (Włochy) 1,89 m., 2) Kovacs (Węgry) 1,85 m.

Skok w dal — 1) Fikejz (ČSR) 7,17 m., 2) Matys (CSR) 7,15 m.

Oszczep — 1) Kisewelter (CSR) 64,48 m., 2) Varszegi (Węgry) 63,82 m.

Młot — 1) Nemeth (Węgry) 57,12 m., 2) Taddia (Włochy) 53,28 m.

Po pierwszym dniu w punktacji ogólnej prowadzą Węgry, przed CSR i Włochami.

Punktacja między poszczególnymi państwami: Węgry — CSR 56:50, Węgry — Włochy 57:49, CSR — Włochy 58:48.

BUDAPESZT. W Budapeszcie zakończył się trójmecz lekkoatletyczny Węgry — CSR — Włochy. W punktacji ogólnej Węgry pokonały Włochy 104:97 i Czechosłowację 108:93 pkt. Drugie miejsce zajęły Włochy.

W drugim dniu zawodów padły następujące wyniki:

400 m. ppł. — 1) Moravec (CSR) 53,3, 2) Missoni (Wł.) 54,7.

Tyczka — 1) Zsitvay (W.) 4,00, 2) Homonay (W.) 4,00 m.

200 m. — 1—2) ex aequo Siddi (Wł.) i Simek (CSR) 21,92.

Dysk — 1) Consolini (Wł.) 51,60 m. 2) Tossi (Wł.) 50,78 m.

800 m. — Frakoss: (Wł.) 1:52,7, 2) Hires (W.) 1.53,4.

Trójskok — 1) Sonnani (Wł.) 14,25 m., 2) Bertacca (Wł.) 14,04 m.

Kula — 1) Profeti (Wł.) 15,15 m., 2) Kalina (ČSR) 14.91 m.

10.000 m. — Zatopek (ČSR) 30:04.4, 2) Csordas (W.) 31:41,0.

4x400 m. — 1) Węgry 3:16,2, 2) CSR 3:17,8 (nowy rekord CSR).

List do redakcji

Szanowny Redaktorze

Interesując się sportem piłkarskim, uczęszczam na wszystkie poważniejsze mecze odbywające się w Krakowie, a dość często wyjeżdżam do innych miast na mecze w których grają drużyny I i II Ligi.

Zaobserwowałem już kilkakrotnie mylne i **pochopne** decyzje sędziów, ale ukoronowaniem wszystkiego co dotychczas widziałem było zdobycie bramki dla Cracovii przez sędziego meczu Cracovia Polonia Bytom ob. Naporskiego.

Przepisy Polskiego Kolegium Sędziów mówią, że sędzia uznaje bramkę w wypadku absolutnego przeświadczenia o jej zaistnieniu.

Ob. Naporski nie mógł być jednak przeświadczony o bramce z następujących powodów:

1. był **bardzo** daleko od bramki,
2. pod bramką był tłok, a kąt widzenia w którym znajdował się ob. Naporski nie zezwalał absolutnie na to, aby ob. Sędzia mógł widzieć linię bramkową,
3. zwrócenie się do sędziego bocznego z zapytaniem czy była bramka (po odgwizdaniu bramki) nie świadczy też o pewności sędziego odnośnie „strzelonej" bramki.

Ciekawe jest, że ob. arbiter meczu zwrócił się do tego sędziego bocznego, który stał jeszcze dalej od niego, a więc bliżej środka boiska po linii bocznej, a więc na podstawie wywodu zawartego w punkcie 2 nie mógł ów sędzia boczny również widzieć linii bramkowej.

Drugi sędzia boczny, który z tytułu miejsca na którym się znajdował w chwili strzału na bramkę machał chorągiewką na znak protestu po gwizdku p. Naporskiego, ale nie został poproszony o ocenę sytuacji.

Ja wraz z grupką studentów stałem prawie, że na linii bramkowej Polonii i stwierdzam w imię prawdy, że piłka po wypuszczeniu jej z rąk przez bramkarza Polonii znajdowała się o 40 — 50 cm od linii bramkowej i z tego też miejsca została wybita przez jednego z graczy Polonii w pole. (nazwisko gracza Szmyd) Widziałem to na własne oczy, wzrok mam bardzo dobry.

Koledzy stojący ze mną widzieli to samo.

Panowie sędziowie! tak się nie robi! Sędziując pamiętajcie, że zaufał Wam Polski Związek Piłki Nożnej i Polskie Kolegium Sędziów, że ufają Wam drużyny grające i ufają Wam tysiące ludzi miłośników piłki nożnej. Włóżcie więc więcej życia w sędziowanie, biegajcie trochę po boisku, interesujcie się więcej tym co się na boisku dzieje, nie trudźcie się zdobywaniem bramek, zostawcie to grającym drużynom.

Jestem kibicem Cracovii, ale muszę stwierdzić, że ob. Naporski swoją pochopną i nieuzasadnioną decyzją skrzywdził Polonię bytomską, która była drużyną bezsprzecznie lepszą od Cracovii, skrzywdził ją w 87 minucie gry, kiedy nie mogło już być mowy o wyrównaniu.

Nic więc dziwnego, że przytłaczająca większość publiczności krakowskiej, w tym również zagorzali lecz obiektywni kibice Cracovii zareagowali niemilknącymi gwizdami i okrzykami oburzenia, a bardziej krewka część publiczności wtargnęła na boisko i dopiero interwencja milicji położyła kres incydentom.

Uznanie należy się sympatycznym bytomiakom za ich zdyscyplinowane i sportowe zachowanie, pomimo bowiem rażącej niesprawiedliwości ze strony sędziego podporządkowali się oni decyzji ob. Naporskiego.

Uważam za konieczne ażeby Polskie Kolegium Sędziów przeprowadziło selekcję wśród arbitrów piłkarskich, żeby PKS przeprowadził doszkolenie sędziów a przede wszystkim ażeby każdy sędzia zdał próbę sprawności fizycznej.

Należałoby na sędziów szkolić piłkarzy, którzy wycofali się z czynnego życia sportowego.

Cała publiczność zajmująca miejsce po stronie połowy i bramki Polonii widziała dokładnie, że piłka nie przekroczyła linii i Cracovia nie zdobyła bramki.

z poważaniem

Bogdan GLIŃSKI

Student Uniwersytetu Jagiellońskiego, zam. II Dom Akademicki. Al. 3 Maja 5 Kraków

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE NA ŚLĄSKU Z OKAZJI ROZPOCZĘCIA ROKU SZKOLNEGO

KATOWICE. W dniu dzisiejszym z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego odbędzie się na Śląsku, podobnie jak i w pozostałych częściach Polski, szereg imprez sportowych dla młodzieży szkolnej, organizowanych przez poszczególne kluby, związki i zrzeszenia.

Jedną z najciekawszych z nich będzie międzyokręgowy mecz szczypiorniaka **Kraków — Śląsk**, który rozegrany zostanie na boisku katowickiej Stali.

Na tym samym boisku odbędzie się po raz pierwszy po wojnie w Katowicach mecz hokeja na trawie, oraz cały szereg konkurencji lekkoatletycznych. W czasie przerw pomiędzy niemi nastąpi wręczenie szkołom sprzętu, wartości koło 500 tys. zł. ofiarowanego na ten cel przez okręgowe związki sportowe i zrzeszenia.

Na boisku Ruchu w Chorzowie grać będą w dniu dzisiejszym reprezentacyjne piłkarskie jedenastki juniorów Krakowa i Śląska.

Z imprez urządzanych w Bytomiu na pierwszy plan wysuwają się zawody pływackie, organizowane przez **ZS Ogniwo.**

Niemniej atrakcyjne imprezy organizują specjalnie w tym celu powołane komitety w Zabrzu, Gliwicach, Opolu, Sosnowcu, Rybniku, Bielsku i innych miastach i wsiach woj. śląskiego.

Na wszystkie powyższe zawody młodzież szkolna ma wstęp bezpłatny.

GÓRNIK JANÓW i ZMBKS BIAŁA FINALISTAMI KLASY B W TENISIE STOŁOWYM

KATOWICE. (s) — Po unieważnieniu poprzednich rozgrywek o mistrzostwo klasy B spotkali się w ub. sobotę w Imielinie i Orzeszu po raz drugi mistrzowie poszczególnych grup ping-pongowej klasy B. aby walczyć o awans do klasy A.

GRUPA I, która rozegrała swoje spotkania w Imielinie, składała się z następujących klubów: Górnik Janów, Górnik Szombierki, Górnik Zabrze, oraz Stal Świętochłowice. Tytuł mistrza tej grupy zdobył bez porażek zespół janowskiego Górnika, który pokonał swojego imiennika z Szombierek 5:1, Stal Świętochłowice 5:0 oraz Górnik Zabrze 5:1. Dalsze spotkania przyniosły następujące wyniki: Górnik Zabrze — Stal Świętochłowice 5:2, Górnik Szombierki — Górnik Zabrze 5:0, Górnik Szombierki — Stal Świętochłowice 5:1.

W GRUPIE II, która spotkała się w Orzeszu, znajdowały się następujące zespoły: Górnik Radlin, Górnik Czeladź, ZMBKS Biała oraz Czarni Pyskowice. Tutaj zwycięstwo odniósł także niepokonany przez inne drużyny, zespół bialskiego ZMBKS, który wygrał swoje spotkania z Górnikiem z Czeladzi 5:2, z Czarnymi 5:3 oraz z Górnikiem Radlin 5:3. Górnik Radlin pokonał Czarni Pyskowice 5:1, Górnik Czeladź wygrał z Górnikiem Radlin 5:1 oraz pokonał Pyskowice 5:0.

Finałowe spotkania pomiędzy Górnikiem Czeladź i ZMBKS Biała odbędą się w niedzielę, dnia 11 września.

* * *

* **W piątek dnia 2 września** w sali Strzelnicy Miejskiej odbędą się ciekawe zawody pięściarskie pomiędzy zespołem Śl. kl. A wydzielonej Hutą Pokój i miejscowym Ogniwem (BBTS) Zawody rozegrane zostaną w wagach od muszej do ciężkiej.

W barwach Ogniwa w wadze ciężkiej wystąpi po dłuższej przerwie spowodowanej studiami, **zawodnik Pietrzykowski. (el)**

OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ SZCZYPIORNIAKA JUNIORÓW

KATOWICE. W Tarnowskich Górach zakończył się 3-dniowy turniej szczypiorniaka, który zgromadził na starcie 12-cie zespołów. Pięć pierwszych miejsc zajęły drużyny śląskie.

Puchar przechodni organizatora zawodów — ZKS Kolejarz (Tarnowskie Góry) zdobyła Stal (Kuźnia Raciborska), przed AKS (Chorzów), Kolejarzem (Tarnowskie Góry), Włókniarzem (Bielsko) i Stalą (Siemianowice).

Nagrodę dla najmłodszego zawodnika otrzymał 13-letni Tomala ze Stali (Siemianowice). Najlepszym bramkarzem był Simonides (Stal Kuźnia Raciborska), zaś najlepszym strzelcem — 14-letni Herman z AKS (Chorzów).

TENISIŚCI ŚLĄSCY ROZPOCZYNAJĄ DZIŚ MISTRZOSTWA

ZABRZE. Na kortach ZKS Górnik Zabrze rozpoczynają się indywidualne tenisowe mistrzostwa Śląska seniorów.

Jak już podawaliśmy, Śl. OZT dla wyraźnego podkreślenia, że tenis, który przed 1945 r. był sportem o bardzo wyraźnych cechach elitarnych, stał się dzięki ustrojowi socjalistycznemu sportem mas, zaprosił na protektorów tej imprezy czterech górników — przodowników pracy Stanisława Luka z kop. Makoszowy, Józefa Musiała z kop. Zabrze „Wschód", Romana Niemierowszczenkę z kop. „Concordia" i Eryka Sapiechę z kop. „Gliwice".

Do mistrzostw zabrskich zgłosiła się rekordowa ilość 64 zawodników i 32 zawodniczki.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa do finału dojdą Chytrowski i Niestrój. Który z nich jednak zostanie mistrzem Śląska, trudno jest w tej chwili przewidzieć.

W konkurencji seniorek stanie na kortach rekordowa ilość 32 uczestniczek, czyli więcej niż w dotychczasowych Narodowych Mistrzostwach Polski. Zdecydowaną faworytką jest oczywiście Jadzia Jędrzejowska.

W tym samym terminie co i mistrzostwa seniorów w Zabrzu, w dniach 1—4 bm. na kortach katowickiej Stali (dawna Pogoń), pod protektoratem inż. Bolesława Jaszczuka rozgrywane będą **tenisowe mistrzostwa Śląska juniorów i juniorek.**

Do mistrzostw dopuszczonych zostało 32 juniorów i 8 juniorek. Rozstawionymi zostali Zabrela, Kulawik, Ridel, Cisewski, Piotrowski, Manicwski i Odorkiewicz.

Mistrzostwa juniorek rozgrywane będą po raz pierwszy. 8 startujących dziewcząt to jednak stanowczo za mało.

Uroczyste otwarcie turnieju katowickiego nastąpi dzisiaj o godz. 15, a mistrzostwa w Zabrzu o godz. 16.

(z. o.)

Po bukaresztańskim zwycięstwie

czekamy na dalsze sukcesy pływaków

Do międzynarodowych spotkań pływackich nie mieliśmy dotychczas szczęścia. Byli od nas lepsi Węgrzy i Szwedzi, Francuzi i Jugosłowianie.

Do spotkań międzypaństwowych wyszukiwaliśmy sobie przeciwników mniej „groźnych" .. ale i do nich nie mieliśmy szczęścia. Nie odnieśliśmy sukcesu w ostatnich dwóch spotkaniach z **Finlandią** w latach 1938 i 1939, przegraliśmy z **Austrią** na własnym terenie w Warszawie w roku 1936 po Igrzyskach Olimpijskich, a w zawodach z naszymi południowymi sąsiadami **CSR** walczyliśmy ze zmiennym szczęściem. Wygrywaliśmy i przegrywaliśmy, jednak wszelkie porównania z postępami naszych dawnych, równorzędnych wówczas przeciwników, wypadają dzisiaj na naszą niekorzyść.

Pływacy Czechosłowacji wyrobili sobie dobrą markę w Europie, kilku z nich nawet zalicza się do klasy światowej. Przegraliśmy z nimi już kilka lat przed wybuchem wojny, przegraliśmy w sposób bezapelacyjny w pierwszym naszym meczu międzynarodowym po wojnie.

W Rumunii znaleźliśmy przeciwnika w pełni równorzędnego. I dobrze się stało, że nareszcie rozegraliśmy spotkanie międzypaństwowe z krajem demokracji ludowej. Od tej bowiem chwili stworzony został moment współzawodnictwa pomiędzy dwoma krajami, gdzie sport rozwija się mniejwięcej w tych samych warunkach, gdzie istota i sens sportu pojmowane są podobnie.

Pływacy rumuńscy rozpoczęli po wojnie swoją pracę tak samo jak i my. W tym samym czasie co i u nas zaczęły padać rumuńskie rekordy krajowe, więcej nawet, rekordy Rumunii padały często w tych samych konkurencjach co i u nas w Polsce.

W pierwszym bezpośrednim spotkaniu pływacy Polski odnieśli sukces.

Zwyciężyli różnicą 14 punktów, zwyciężyli na obcym terenie. Zwycięstwo to potrafimy ocenić, potrafią je też ocenić nasi pływacy. Bez przesady, zupełnie na zimno.

Wygraliśmy mecz międzypaństwowy z przeciwnikiem nie posiadającym specjalnej marki w sporcie pływackim. Zwycięstwo pozornie minimalne nabiera jednak szczególnej wagi, jeżeli przyglądniemy się uważnie wynikom osiągniętym przez naszych zawodników. W konkurencjach, które wygraliśmy, wygrywaliśmy bezapelacyjnie, z różnicą kilku metrów. Przegrywaliśmy natomiast z różnicą dziesiętnych sekund.

Program zawodów był dla nas ułożony niekorzystnie. W crawlu byliśmy słabsi w sprintach, lepsi na dystansach dłuższych A w programie właśnie zabrakło oficjalnej międzynarodowej konkurencji 1.500 metrów stylem dowolnym, a zamiast niej wstawiona została konkurencja 200 m stylem dowolnym, w której dominowali Rumuni.

Dużo punktów zebrali też gospodarze przez wygranie dwóch sztafet crawlowych - sprinterowskich, mianowicie 4×200 m i 4×100 m, a więc na dystansach, które odpowiadały wyraźnie gospodarzom.

Byliśmy słabsi w piłce wodnej, przegraliśmy dwa mecze, a obie wygrane gospodarzy zostały także zaliczone do punktacji ogólnej.

Zawody odbyły się w czasie, kiedy zawodnicy obu państw znajdowali się w szczytowej formie. Padły rekordy zarówno rumuńskie jak i polskie, na dystansach często pływanych. Jeżeli wygraliśmy zawody międzypaństwowe w tych warunkach, oznacza to, iż jesteśmy rzeczywiście bezsprzecznie lepsi. Chodzi teraz o to, abyśmy lepszymi nadal pozostali i nie dali się znowu zdystansować, jak to już nieraz w historii naszego sportu pływackiego bywało.

Sport rumuński szybkim marszem dociera do czołówki ogólnoeuropejskiej we wszystkich gałęziach sportu, a w pływaniu kroczą oni od dwóch lat milowymi krokami. Sprowadzili do swego kraju kilku znakomitych trenerów węgierskich, którzy pracują nad podniesieniem poziomu pływactwa w Rumunii metodami nowoczesnymi, planowo. Rumunia posiada lepsze warunki naturalne do rozwoju pływactwa — sezon letni jest w Rumunii mniej kapryśny, lato cieplejsze, a klimat zapewnia większą stałość temperatury wody.

Rumuni nie posiadają jednak tyle co my basenów krytych i nie posiadają też tak licznej kadry instruktorskiej jak my. Szanse są zatem dzisiaj wyrównane. Jeżeli tym razem znowu zostaniemy zdystansowani i nie wytrzymamy próby współzawodnictwa — a współzawodnictwo to w sporcie już od lat istnieje — będzie to oznaczało, że egzaminu nie zdali nasi działacze klubowi i związkowi.

W sporcie nie ma miejsca na przypadki, gdy chodzi o zwycięstwo zespołowe, na dłuższą metę. W przyszłości będą lepsi pływacy tego kraju, gdzie działacze będą potrafili wychować bardziej pracowitych i zdyscyplinowanych zawodników, gdzie działacze najumiejętniej podejdą do zagadnienia szkolenia trenerów, instruktorów i zawodników. Bo materiał ludzki jest prawie wszędzie ten sam, a już szczególnie gdy chodzi o Rumunię i Polskę.

Dzisiaj gratulujemy z całego serca naszym zawodnikom z okazji ich sukcesu, ale jednocześnie wyrażamy życzenie, abyśmy mogli gratulacje te powtórzyć po spotkaniu rewanżowym.

JAN NOGAJ

POWIĘKSZENIE OPOLSKIEJ A-KLASY

ZABRZE. Na ostatnim zebraniu zarządu Opolskiego OZPN postanowiono powiększyć klasę A tego okręgu do 22 klubów.

Rozgrywki mistrzowskie opolskiej A klasy rozpoczną się w niedzielę, 11 września, i odbywać się będą w 2-ch grupach, po 11-cie drużyn

GÓRNIK (BYTOM) GRA W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ. 5 września gościć będzie w stolicy Pomorza zespół I ligi — Górnik (Bytom)

Ślązacy rozegrają towarzyskie **spotkanie z miejscową Gwardią.**

Wyrównanie poziomu w obydwu ligach

które nie cieszy

Wreszcie nastąpiło oczekiwane od dawna wyrównanie poziomu naszej ligi piłkarskiej. Po ostatniej niedzieli nikt nie może powiedzieć, że lider tabeli lepszy jest od drużyn zajmujących dalsze miejsca, a zeszłoroczny mistrz i najgroźniejszy rywal tegorocznego lidera okazał się nawet słabszy od zespołu zajmującego zdecydowanie ostatnie miejsce.

RÓWNANIE W DÓŁ.

Nie jest to jednak żaden powód do radości. Nastąpiło równanie w dół. Obserwujemy dalszy spadek poziomu spotkań i formy czołowych zawodników. Można sobie wyobrazić uczucia członków kapitanatu, gdy stwierdzają takie zjawiska. Do meczu z Bułgarią pozostaje przecież tylko miesiąc...

Nic też dziwnego, że po meczu Górnika z Gwardią Wisła w szatni gospodarzy usłyszeliśmy następującą opinię zawodników gospodarzy.

— „No i poco ta cała technika. My wygrywamy bez niej."

— Drugiemu zdaniu niepodobno zaprzeczyć. Górnicy istotnie żyją na bakier z techniką i mimo to wygrywają. Niewątpliwie główna tajemnica ich sukcesów polega na tym, że chcą wygrywać, że wkładają w walkę olbrzymią ambicję, ale z drugiej strony jakże przyjąć bez komentarzy fakt, iż Gwardia Wisła, zespół o renomie poważnych stosunkowo kwalifikacji technicznych, nie potrafił nawiązać równorzędnej walki z Szombierkami! A tak było.

5 KANDYDATÓW DO TYTUŁU MISTRZA.

W tej sytuacji należy oczekiwać dalszych powikłań w rozgrywkach, dalszych niespodzianek i w konsekwencji — przegrupowań.

Sytuacja jest tego rodzaju, że Gwardia Wisła w takiej formie jak ubiegłej niedzieli może łatwo ustąpić miejsca komukolwiek z rywali do których obecnie należy poza Cracovią i Kolejarzem poznańskim również warszawska Polonia i... Górnik z Szombierek.

W jakim stopniu stołeczna Polonia może zagrozić czołówce, przekonamy się najbliższej niedzieli, gdyż właśnie zmierzy się ona w Krakowie z Gwardią. Wynik? Gospodarze niewątpliwie będą starali się zrehabilitować za słabą postawę w meczu z Górnikiem, niewątpliwie będą pragnęli uratować swą pozycję, ale nie mniejszymi ambicjami ożywiona jest zapewne i Polonia, przed którą otworzyły się niespodziewanie olbrzymie perspektywy.

POLONIA WARSZAWA — FAWORYTEM.

Jedno jest pewne — taka Gwardia, jak z ubiegłej niedzieli może zwyciężyć Polonię jedynie w wypadku nagłej obniżki, nagłego spadku formy jej zawodników. Spróbujmy ocenić formacjami szanse obu drużyn. Borucz minimalnie tylko ustępuje Jurowiczowi, obrońców również lepszych mają krakowianie, ale już w pomocy sytuacja przedstawia się korzystniej dla warszawian, a napad — linia rozstrzygająca pod nieobecność Gracza to atut warszawian. Nie będzie więc Wiśle łatwo wywalczyć obydwa punkty.

TRUDNE ZADANIE CRACOVII

Cracovia przyjeżdża do Chorzowa. Nie było trudno przewidywać rezultaty spotkań tych zespołów wczesną wiosną, gdy AKS znajdował się w beznadziejnie słabej formi. Ale teraz sytuacja zasadniczo się zmieniła. To Cracovia przeżywa okres słabości, podczas gdy AKS legitymuje się w bieżącej rundzie udanymi występami.

Krakowianie w nieskończoność przedłużają eksperymentowanie z napadem, ale trzeba im oddać, że wyprobowują w nim nowych, młodych zawodników, podczas gdy u większości ligowców obowiązuje zasada dokonywania roszad w obrębie tej samej jedenastki. Zeszłotygodniowe zestawienie nie przyniosło sukcesu, na pewno więc w drużynie zajdą kolejne zmiany i od nich to zależy końcowy wynik.

Krakowianie obok słabego ataku, mają na szczęście znakomity blok defensywy, który nie podlega większym wahaniom formy i na tym można zakładać, że mimo poważnej groźby utraty punktów, nie wyjdą do walki bez szans na sukces.

OSTATNIA SZANSA POLONII BYTOM.

Nie ma szczęścia bytomska Polonia. Ustanowiła swoisty rekord pecha w rozgrywkach i z fatalnie szczupłym dorobkiem punktowym okupuje nieprzerwanie ostatnie miejsce. Nawet przewaga w meczu z Cracovią nie przyniosła punktu. A teraz bytomianie wpadają na ZZK. Czy mogą marzyć o zwycięstwie? Na pewno tak, choć sprawa znów nie będzie łatwa.

Ciężki będzie ten mecz, dla obu bowiem przeciwników punkty mają bezcenną wartość. Kolejarze konsekwentnie walczą o najwyższy piłkarski tytuł. Polonia ma ostatnią szansę uratowania się przed degradacją.

Bytomianie mają oczywiście szanse i w tym meczu, mimo, że przeciwnik jest bardzo silny. Tradycyjnie już jednak dla Polonii w tym meczu wiele zależy od szczęścia, które opuściło w tym roku tę sympatyczną drużynę.

ŁKS JEDZIE DO POZNANIA.

Łódzcy włókniarze, rokujący przy końcu pierwszej rundy duże nadzieje, zawiedli na całej linii. Na własnym boisku stracili już dwa punkty spadając w konsekwencji na pogranicze zagrożonej strefy. Niedzielny mecz z Wartą może przyczynić się do pogorszenia tej pozycji a wtedy znów zajrzy łodzianom w oczy niebezpieczeństwo.

Poznaniacy, choć systematycznie denerwują swych zwolenników słabą grą, potrafią zbierać punkciki. Zwłaszcza na własnym terenie. Są więc faworytami w tym meczu, chociaż Krystkowiak będzie miał przeciw sobie piątkę groźnych napastników łódzkich.

„BYĆ ALBO NIE BYĆ" LEGII.

Być albo nie być — pod takim hasłem toczyć się będzie sobotni mecz Legii z Ruchem. Dla warszawian wybił już ostatni dzwonek. Jeżeli na własnym boisku, w meczu z słabymi na ogół zespołami nie zdobędą punktów, to muszą niestety pożegnać się z ligą. Ani Ruch, ani jego sympatycy nie mogą mieć żalu, że zaliczamy jedenastkę hajducką do rzędu „słabych".

Nie znaczy to oczywiście, że Ruch nie może wygrać warszawskiego meczu. Zawsze przecież jest niezawodny Cieślik, który może Skromnego zmusić do kapitulacji... Szkoda jednak, że tylko Cieślik...

LECHIA NIE REZYGNUJE.

Górnicy wizytować będą Lechię i oczywiście snując ambitne plany nastawieni są na zwycięstwo. Rzecz w tym jednak, że Lechia wcale nie jest nastawiona na łatwe oddawanie punktów i jak to udowodniła po trafi w ostatnich momentach zebrać siły na powiększenie swego konta punktowego. Istnieje wiele danych do przypuszczeń, że i tak będzie tej niedzieli.



Fragment z meczu Cracovia — Polonia Bytom

Nowe problemy drugiej ligi

KATOWICE. Garbarnia sprawiła największą niespodziankę w rozgrywkach drugiej ligi. Na własnym boisku pozwoliła sobie wyrwać jeden punkt drużynie, która zaliczana była do słabszych. Że tak jest zresztą istotnie, świadczy fakt iż nazajutrz Bzura uległa sosnowieckiej Stali 2:5. Niespodziankę stanowi utrata punktu bezapelacyjnego lidera, ale nie jest nią gwałtowny spadek formy krakowian. Bo niby dla czego nie miał i ich dotknąć kryzys panujący w I lidze.

Musiałaby jednak nastąpić w Garbarni kolosalna depresja, by mogła ona utracić swą pozycję w tabelce i 100 procentowe szanse na powrót w grono I ligowców. Najbliższej niedzieli Garbarnia zmierzy się w Pabianicach z PTC. Gospodarzom punkty są bardzo potrzebne, to też oczekujemy twardej walki, ale wydaje nam się, że mimo wszystko Garbarnię stać na wywiezienie dwu punktów i zachowanie miana niepokonanego zespołu.

Radomiak ma coraz mniejsze szanse w walce o drugie miejsce. W niedzielę jedzie do vicelidera — Pomorzanina, który powinien odnieść zwycięstwo i umocnić się na swej pozycji.

Napastnicy Ostrovii zademonstrowali w meczu z Widzewem godną pozazdroszczenia dyspozycję strzałową. Z zainteresowaniem oczekujemy potwierdzenia tej dobrej formy. Kolejnym przeciwnikiem jest Bzura, chociaż więc mecz odbywać się będzie w Chodakowie, szanse ostrowskich kolejarzy są bardzo realne.

Ognisko niema już żadnych nadziei na utrzymanie się w lidze. W Lublinie walczyć będzie zapewne tylko o honorową porażkę.

Kto będzie partnerem siedlczan w powrotnej wędrówce do klasy A zadecyduje się w Łodzi, gdzie Widzew zmierzy się ze szczecińską Gwardią. Reprezentanci Wybrzeża należą do nielicznych, na których Widzew zarobił dwa punkty, katastrofa w Ostrowie nakazuje jednak ostrożność w typowaniu zwycięstwa łodzian również i w tym spotkaniu.

Grupa południowa

W grupie południowej notujemy systematyczną poprawę Naprzodu. Ma on niestety minimalne tylko szanse na wyprzedzenie dwu głównych pretendentów do awansu — Górnika Radlin i Tarnovii.

Po zwycięstwie na Skrą, Naprzód gościć będzie Polonię świdnicką, na której powinien wzbogacić się o dalsze punkty.

Tarnovia gra na własnym boisku ze Stalą katowicką. Wobec słabej formy katowiczan spodziewać się należy łatwego zwycięstwa lidera tabeli.

Jego główny rywal — Górnik Radlin będzie miał jeszcze łatwiejsze zadanie, gdyż spotyka się w Radlinie z kielecką Gwardią.

PaFaWag niestety nie rokuje nadziei utrzymania się w towarzystwie II ligowców. Sytuacja jego jest wysoce niebezpieczna, toteż liczymy iż w niedzielę zdobędzie się na wielki wysiłek, aby zdobyć punkty w spotkaniu ze Skrą.

Polonia przemyska nieoczekiwanie zremisowała w Katowicach, teraz przyjmować będzie u siebie Chełmek, istnieją więc wszystkie dane, że odsunie od siebie widmo spadku. Oczywiście trzeba z Chełmkiem wygrać, co nie będzie znów tak łatwym zadaniem, jakby się mogło wydawać.

Sportowcy Krakowa młodzieży szkolnej

KRAKÓW. Z okazji uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego odbędą się dnia 1 września br. na stadionie miejskim ciekawe imprezy sportowe pod hasłem:

„Sportowcy — młodzieży szkolnej Krakowa".

O godz. 15 nastąpi otwarcie zawodów sportowych, po czym mecz szczypiórniaka rozegra reprezentacja Krakowa z Międzyszkolnym Klubem Sportowym o godz. 16 zawody łucznicze z udziałem b. wicemistrza świata Szymusia, mistrza Krakowa Bobulskiego i mistrzyni Poznania Kamionkowej, następnie punkt kulminacyjny imprezy: **zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentantek Polski, przebywających na obozie treningowym w Krakowie,** o godz. 17: pokazy walk zapaśniczych i podnoszenie ciężarów w wykonaniu najlepszych zawodników krakowskich, po czym nastąpi przekazanie młodzieży sprzętu sportowego przez Krakowskie Okręgowe Związki Sportowe.

Krakowiak w wykonaniu 300-osobowego zespołu junackiego „Służba Polsce" oraz mecz piłki nożnej pomiędzy Orlętami a Międzyszkolnym Klubem Sportowym — zakończą dzień sportowy młodzieży szkolnej w Krakowie.

»Kolejarz« Brda rozwiązuje się

BYDGOSZCZ. Zarząd Związkowego Klubu Sportowego Kolejarz — Bydgoszcz na zebraniu nadzwyczajnym w dniu 27 sierpnia 1949 r. postanowił jednomyślnie na wniosek tow Zielińskiego Edmunda:

1) podać się do dymisji z dniem 29 sierpnia 1949 r.

2) wycofać wszystkich swych działaczy z Okręgowych Związków Sportowych,

3) zawiesić działalność klubu i wyznaczyć nadzwyczajne walne zebranie klubu, na dzień 1 września 1949 r. w sali stołówki kolejowej o godzinie 19-ej.

UZASADNIENIE

Przyczyną powyższych uchwał jest masowe napływanie wniosków czynnych zawodników o wystąpienie i o kompletnym wycofaniu się czynnych zawodników z życia sportowego

Wobec powyższego Zarząd nie może przyjąć odpowiedzialności za losy klubu i zmuszony jest podać się do dymisji.

Główną przyczyną wspomnianych rzeczy jest krzywdząca decyzja Zarządu Głównego ZS Kolejarz

Zarząd ZKS Kolejarz — Bydgoszcz: Kulasek, Dąbrowski, Ziółkowski, Grodzki, Mrowiński, Nowak, Bąk, Męczyński, Brzozowski, Matuszak, Zieliński, Bochański, Nadolski, Wiśniewski.

POMORSCY DZIAŁACZE SPORTOWI O „SPRAWIE BRDY"

Sprawa niedopuszczenia Brdy do finałowych rozgrywek o wejście do II ligi wywołała wśród sfer sportowych Pomorza zrozumiałe oburzenie.

Oto co mówi na ten temat długoletni działacz sportu robotniczego, p. Lehmann, przewodniczący WRN

„Poczynania i decyzje zarządu głównego ZS Kolejarz w Warszawie są dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Ściągnięcie drużyny Brdy do Warszawy, nakazanie jej rozegrania meczu na zamkniętym stadionie i bez udziału publiczności, a następnie uznanie mistrzem tego który przegrał, graniczy moim zdaniem z aberacją umysłową. 25 lat pracuję w sporcie i dla sportu, ale tego, co się stało nie uważam za poczynania sportowe, a za handel żywym towarem. Tego rodzaju poczynania niektórych ludzi w centrali warszawskiej dowodzą, że siedzą tam jednostki, ze sportem niezwiązane.

Najboleśniejsze jest to, że niepoczytalne ich wybryki niszczą cały wieloletni dorobek robotniczego sportu na Pomorzu".

A oto co mówi na ten temat przewodniczący Wojewódzkiej Rady dla spraw młodzieży i kultury fizycznej, prezes kpt. Zajączkowski:

Posunięcie ZS Kolejarz jest błędne i niesportowe. Nie można wygrywać przy zielonym stoliku. Brda zdobyła na Gromie 5 punktów i dowiodła swej dzielności Fuzja Gromu z Gedanią mogła nastąpić,, ale nie można było dopuścić do rozgrywek teamu Grom — Gedania.

★ Dąbrowski (Ogniwo) (Warszawa) zwyciężył w drugich ogólnopolskich zawodach motocyklowych na torze trawiastym w Sopocie. Zwycięzca na maszynie „Norton" 500 ccm przebył 20 km (10 okrążeń toru) w czasie 14:17,0.

Czym chata bogata

Kapitanat nie miał wielkiego wyboru przy powoływaniu nowej kadry

WARSZAWA. W czasie bezbarwnej kopaniny drugiej rundy ligowej, kapitanat sportowy PZPN niespodziewanie przeprowadził nową selekcję w składzie kadry narodowej.

Do spotkań międzypaństwowych jeszcze daleko, bo najbliższe spotkanie z Bułgarią rozegramy za miesiąc. Żadnych rewelacji na boisku nie było widać — przyjmujemy więc decyzję skreśleń czy nowych powołań jako ostrzeżenie dla jednych, a sygnał bojowy dla drugich.

Ostrzeżenie jest wyraźne: brzmi chyba tak — **nie nadużywajcie ani nie uważajcie powołania do kadry za prawa nabyte, „dożywotnie", nie poruszajcie się na boiskach ze znudzoną miną piłkarskich bogów, jeżeli nimi nie jesteście.**

Skreślenia najboleśniej dotknęły młodych, na których wydawało się będzie można budować lepsze nadzieje. Ubył **Rembecki**, **Brzeski**, **Trampisz**, którym dano szanse duże i wystarczający doping do przekucia talentu na trwałe umiejętności. Widocznie młodzi całkiem inaczej zrozumieli swój awans, przyjęli zaszczyty, a zapomnieli o obowiązkach. Nie znamy wprawdzie oceny, na jakiej opierał się kapitanat, przeprowadzając te skreślenia, ale ze swej strony notujemy również wyraźny brak jakichkolwiek postępów tej trójki, a to wystarczy, aby doznać uczucia zawodu.

Skreślono również środkowego napastnika Spodzieję i skrzydłowego warszawskiego Ochmańskiego, zagubionych aktualną formą w szarzyźnie ligowej.

Pojawiły się za to nowe nazwiska i już wystarczyło, aby dyskusja na temat — stare czy nowe oblicze kadry — rozpoczęła się na nowo. Stare, niewątpliwie stare nazwiska, ale na to nie ma żadnej rady. Pięciu poważnych fachowców kapitanatu jeździ i wypatruje oczy na wszystkich boiskach i znaleźć nic nie może. Przerwa letnia i początek jesiennego sezonu nie dały żadnych rewelacji w polityce nazwisk jak i nie przyniosły też żadnych objawów, chociaż częściowego podniesienia się poziomu gry na naszych boiskach. Skromne szeregi wybrańców już i tak się przerzedziły same, roztopiły się w płynie, który nie jest wcale sokiem owocowym, a ostatnio ubył nawet taki pewniak jak **Mietek Gracz**. Tymczasem nowych nazwisk nie ma na liście kapitanatu, bo nikt ich nie znalazł na boiskach, wobec tego lament o powrot Hogendorfa czy Patkoli jest zwykłą scholastyką piłkarską.

Kadra musi być płynna, aby wiernie oddawała aktualną formę zawodników i z tym chyba wszyscy się godzą. Niech gra Hogendorf, jeżeli jest lepszy od młodych, niech wracają do łask dawno zapomniani Czapczyk czy Świcarz, póki im zapału i ambicji wystarczy do zdystansowania młodszych.

Dlatego bez zdziwienia przyjmujemy powrot skrzydłowego ŁKS-u tak samo bez zdziwienia jego kolegi klubowego Patkoli. Na temat tego ostatniego SPORT pisał dużo i wiele dobrego, aby przy tej okazji jeszcze powracać do tego samego tematu. Przypominamy tylko, że jeżeli ubędzie przez dyskwalifikację Mietek Gracz, to filigranowej budowy Patkolo potrafi wnieść do każdej środkowej trójki sens i ład kombinacyjnej gry.

Nowym nazwiskiem, ale nie nową postacią jest również napastnik Czapczyk. Tak się dziwnie składa, że powołanie do kadry zastaje go w nienajlepszej formie. Przejście tego zawodnika z Warty do Kolejarza nie wyszło mu na korzyść. Typowy technik i nie pozbawiony polotu gry, pasował do ataku „zielonych", ale kiedy znalazł się w otoczeniu takich realistów piłkarskich, jak jego obecni koledzy Anioła i Białas, nie mógł się pogodzić z długimi podaniami i z szybkością akcji. Być może, nowe otoczenie przyswoi mu brakującą dozę skuteczności.

Dawne to, bardzo dawne czasy, kiedy jeszcze ówczesny kapitan sportowy płk. Rejman próbował rozwiązać problem środkowego napastnika powołaniem na to miejsce **Czapczyka.**

Ciekawi jesteśmy ewentualnej nowej próby.

Dalej to znów dobrze nam znane nazwiska. Alszer chyba nie będzie egzaminowany na środku napadu, bo zawodnik Ruchu już od dłuższego czasu zmienił swój zawód i grywa na prawym skrzydle. Jest napewno po Mamoniu najszybszym z całej stawki ligowych skrzydłowych, dobrym technikiem i groźnym strzelcem. A skrzydłowych w dalszym ciągu nie ma i kto wie, czy w tym wydaniu Alszer nie zadomowi się w jednej z reprezentacyjnych drużyn.

Na lewę stronę powołano **Dybałę**, rokującego duże nadzieje jeszcze w czasach kiedy Rymer walczył o wejście do ligi. Bez nagłych wyskoków, ale i za to bez obniżenia poziomu poczyna sobie Dybała na boiskach, a ponieważ nie należy do starszej generacji, wyróżnienie może go zdopingować.

Do czwórki bramkarzy doszedł **Krystkowiak**. Warciarz w swoim czasie budził duże nadzieje, a ponieważ obecnie znajduje się w dobrej formie, może być w każdej chwili uważany za lepszego od innych. Krystkowiak ma tylko jedną wadę — gra bardzo słabo na przedpolu, ale i tutaj podobno poczynił duże postępy.

Ostatnią grupę nowych kadrowiczów zamykają dwaj Ślązacy, niemal imiennicy swoich poprzedników: Wieczorek i Duda. Obaj zresztą nie należą do żadnych rewelacyjnych odkryć, ale reprezentują niewątpliwie dobry poziom gry. Czy ci dwaj przedstawiciele licznej gromady śląskich graczy z poza Ruchu i AKS-u zasłużą na jeszcze zaszczytniejszy awans, zobaczymy.

W sumie przyznajemy, że nazwiska dawne, ale nadzieje całkiem nowe, zwłaszcza że dobrze przemyślane zestawienia składów na Bułgarię, na co jest jeszcze za wcześnie, nadają się, aby wprowadzić jakieś śmielsze próby.

Wydaje nam się tylko, że w nowych polowaniach zapomniano o jeszcze jednej okazji ewentualnego „come backu". Mamy na myśli popularnego Maka Łącza.

Czy napastnik łódzki tak już naprawdę odpadł z wszelkich prób, po jednym występie w Bukareszcie?

Chyba nie, bo nawet i ten występ nie był tak tragiczny, ani też nie powinien przysłaniać wielu umiejętności, jakie łodzianie reprezentują. A kwalifikacje jego nie są wcale mniejsze od niejednego z przywróconych na nowo do łask zawodników. Z ustawieniem aż dwóch środkowych trójek może być wiele kłopotu i łodzianin po załatwieniu wszystkich trudności życiowych na pewno nie sprawiłby zawodu kapitanatowi, a rozwiązał problem co najmniej rezerwowej trójki napadu. (ant.)

Odpowiedź sportowców Śląska na prowokacje Watykanu

KATOWICE W dniu 24 sierpnia 49 r w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Katowicach odbyła się okresowa konferencja z udziałem przedstawicieli Okr Zw. Sport., Zrzeszeń Sportowych ZMP, ORZZ i Sam. Chłopskiej.

Naczelnik Wydziału Propagandowego WUKF wygłosił odczyt, „Watykan a Polska", po czym wyłoniła się ożywiona dyskusja.

Na zakończenie dyskusji zebrani uchwalili następującą rezolucję:

My działacze sportowi woj. śląsko-dąbrowskiego zebrani na konferencji w dniu 24. 8. 1949 r. w imieniu 76-tysięcznej rzeszy sportowców naszego województwa, potępiamy zdecydowanie prowokacyjną uchwałę Watykanu zawierającą groźbę ekskomuniki.

Solidaryzujemy się z oświadczeniem Rządu RP w sprawie unormowania stosunków między państwem a kościołem i deklarujemy pełne poparcie dla wszystkich poczynań naszego Rządu Polski Ludowej.

Odpowiedzią sportowców śląskich na uchwałę Watykanu będzie dalsza owocna praca nad odbudową naszego kraju, wyrabianie tężyzny fizycznej wśród szerokich rzesz sportowców w dążności do utrzymania drogiego nam pokoju.

Pogłębiać będziemy w naszych sportowych szeregach uświadomienie obywatelskie i zaufanie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która prowadzi nas do lepszego jutra.

Nowy rekord Francji w biegu na 5000 m.

SZTOKHOLM. W Goeteborgu odbyły się dwudniowe zawody lekkoatletyczne, z udziałem zawodników: Danii, Finlandii, Francji, Norwegii, USA i Szwecji.

W czasie tych zawodów Vernier ustanowił nowy rekord Francji w biegu na 5000 m. czasem 14:20,6, poza tym osiągnięto szereg dobrych wyników:

100 m. — 1) Stanfield (USA) 10,5, 2) Dixon (USA) 10,7, 3) Johanson (Szwecja) 10,8;

400 m. ppł. — 1) Alt (USA) 52,1, 2) Johansen (Dania) 55,1;

800 m. — 1) Lindgard (Szwecja) 1:51,0 2) Clare (Francja) 1:51.0;

1,000 m — 1) Aaborg (Szwecja) 2:02,9 2) Dreutzler (USA) 2:24,4;

5,000 m — 1) Meakelae (Finlandia) 14:20,0, 2) Vernier (Francja) 14:20 6 (nowy rekord Francji);

Skok o tyczce — 1) Richards (USA) 4,25, 2) Kaas (Norwegia) 4,00;

Dysk — 1) Gordien (USA) 56,40, 2) Bergh (Szwecja) 45,12;

Kula — 1) Gordien (USA) 15,95, 2) Hernerfors (Szwecja) 14,69.